



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 8 (87) ♦ BIEŻANÓW ♦ 9 WRZEŚNIA 2001 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł



**UCZYŃCIE CO WAM
MÓWI SYN**

W numerze:

Pierwszy Odpust w Nowym Tysiącleciu	2
21 Pielgrzymka na Jasną Górę	2
Konkurs fotograficzny	3
Nowe powołanie – S Katarzyna	4
Listy do redakcji	4
Tumsifu Yesu Kristu	5
Korty tenisowe przy Smolenia	6
Poświęcenie Sztandaru	7
Budowa autostrady	8
Trochę uśmiechu	8
Relacja z pielgrzymki	9
Wakacje z SRK	10
Listy do redakcji	12
Foto Retro – Kolej	13
Nasz Kościół	14
Kalendarium wydarzeń	15
To były Wakacje	16
Początek budowy sieci	17
Remont obelisku na Kaimie	17
Świadkowie wiary – Św. Katarzyna z Genui	17
Teologia w życiu – Kazanie na Górze	19
Młodym – Z - jak zamieszanie	20
Moja książka	22
Mój film	22
Miniatura – Podwójna radość ...	23
Turniej piłkarski	23
Sport – Awansujcie dalej	23
Sport – Rozgrywki V ligi	24
Sport – Mecz miesiąca	26
Rozrywka – Krzyżówka	27
Z życia parafii – Kronika.....	28

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

PIERWSZY ODPUST W NOWYM TYSIĄCLECIU

Coroczny odpust Narodzenia N.M.P. przeżywany jest jako dzień wdzięczności Matce Bożej za jej wielowiekową obecność wśród nas i nieustanne wstawianictwo. Poprzez naszą lokalną bieżanowską uroczystość włączamy się w nurt życia całego Kościoła, który w tym pierwszym roku Nowego Tysiąclecia za wskazaniem Ojca Świętego wczytuje się w słowa Ewangelii „Wypłyn na głębię” pragnąc jakby na nowo odczytać orędzie wiary w nowych czasach w nowych warunkach. Pragnąłbym życzyć, aby pomimo wielu trudności związanych z codziennością, znajdowali czas na modlitwę poprzez którą wypływamy na głębię naszej wiary, może jeszcze raz uświadomili sobie wartość niedzielnej Mszy św. – Ofiary Miłości, gdyż tylko z miłością i poprzez miłość odkryjemy Boga w sobie i drugim człowieku, wtedy spełnimy polecenie Maryi „Zróbcie wszystko co powie wam mój Syn”

Z racji odpustu pragnę również gorąco podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego by nasza wspólnota, nasza parafia była wspólnotą miłości. Dziękuję za każdą modlitwę, ofiarowane cierpienie a także za poświęcony czas, pracę i ofiary materialne dzięki, którym możemy realizować zamierzone plany. Czynimy nieustanne starania by wreszcie zacząć zapowiadzaną budowę ołtarza w nowym kościele. Dzisiaj projekt ołtarza musi być zatwierdzony przez Archidiecezjalną Komisję Sztuki Sakralnej złożoną z Biskupa, Księża i Profesorów Akademii Sztuk Pięknych, która zbiera się co 2 miesiące. Trzy razy projekt został odsyłany do niewielkich poprawek. W okresie wakacji

Komisja nie zbiera się, stąd przerwa w staraniach, niemniej jednak w tym okresie wykonujemy szereg innych prac, a więc: wykonaliśmy ok.130 m ogrodzenia od strony ul. Jaglarzów, wymieniliśmy całkowicie dach na kaplicy cmentarnej, co kosztowało ok.12000 zł, uporządkowaliśmy teren wokół Edenu i Domu Parafialnego, od paru miesięcy odświeżamy kaplicę i korytarze w starym kościele (konserwacja drewnianych elementów – walka z kornikiem). Dom Parafialny chociaż zamieszkały wymaga jeszcze szereg prac wykończeniowych (schody, balkony, tynkowanie itp.). Są to prace bardzo żmudne, kosztowne i może mniej widoczne ale konieczne. Ponadto wyremontowaliśmy główną salę w EDENIE aby mogła służyć dzieciom i młodzieży. Wracając do ołtarza pragnąłbym aby jeszcze w tym roku rozpoczęto prace wstępne dlatego bardzo proszę o cierpliwość i wyrozumiałość a także o modlitwę w tejże intencji.

Gorąco witam tych wszystkich, którzy od niedawno mieszkają w naszej parafii i po raz pierwszy przeżywają wśród nas odpust a wszystkim rodzinom, chorym, samotnym młodzieży, dzieciom a także pracującym wśród nas życzę by Matka Najświętsza, którą tak bardzo pokochali Prymas Wyszyński i Jan Paweł II była naszą największą nadzieją zarówno w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym i swym wstawianictwem wypraszała nam zdrowie, bezpieczeństwo i miłość na drogach często smutnej i szarej codzienności.

SZCZĘŚĆ BOŻE

Ksiądz Proboszcz

XXI PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

*Panie, jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele
Iż jestem w życiu jak ów gość przygodny
Co zaproszony został na wesele
Niespodziewanie i nie został głodny.*

Dziękuję Bogu, że znów pozwolił mi pielgrzymować do tronu Pani Jasnogórskiej w XXI Krakowskiej Pieszej Pielgrzymce. Wyruszyła ona z Wawelskiego Wzgórza po Mszy Świętej odprawionej przez Kardynała Franciszka Macharskiego w dniu 6 sierpnia. W tym roku na pielgrzymi szlak z Krakowa wyruszyło około 10 tys. pątników.

Każdego roku towarzyszy pielgrzymom jakiś szczególny temat, hasło, rozważane każdego dnia. Tym razem były to słowa zaczerpnięte z Ewangelii Św. Łukasza: „Wypłyn na głębię”. Rozważania skupione były wokół tajemnicy życiowego powołania człowieka, zarówno kapłańskiego, zakonnego, jak i do życia w rodzinie.

Z naszej parafii wyruszyło kilkadziesiąt osób, które

wędrowały w różnych grupach, najczęściej z sąsiednimi parafiami. Najliczniej dołączyliśmy do Grupy 21, z Parafii Św. Klemensa w Wieliczce, której duchowym opiekunem i przewodnikiem był ksiądz Krzysztof Wieczorek (były wikariusz naszej parafii), który mimo zmęczenia i



obolałych nóg dzielnie przewodził nam na całej trasie.



Te sześć dni, które przyszło nam wspólnie spędzić w słońcu i w deszczu, w radości i zadumie nad sobą i swoim życiem, to czas dany nam od Boga. Wszyscy mieliśmy na pewno momenty, gdy wydawało się nam, że sił już brak, że nie da się iść już dalej. Ale gdy popatrzyliśmy na siostry i braci, którzy nawzajem sobie pomagali, gdy jasny uśmiech był jasną bramą do wytyczonego celu, to nogi same szły coraz szybciej i lżej. Przecież szliśmy



do naszej ukochanej Matki – Ona czekała na każdego z nas, pomagała na całej trasie przeżywać wszystkie trudy

i załamania... Każdy niósł w swoim sercu, to co go boli i cieszy. Każdy ofiarował swój trud pielgrzymi w jakiejś intencji.

11 sierpnia po sześciu dniach marszu osiągnęliśmy cel – stanęliśmy u stóp jasnogórskiej Pani – tacy radośni i szczęśliwi. U bram klasztoru powitał nas Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski, który wraz z księżmi przewodnikami poszczególnych grup odprawił Mszę Świętą dziękczynną na zakończenie pielgrzymki.

Maryjo dziękujemy Ci za ten dar pielgrzymowania, dziękujemy Ci, że mogliśmy być jedną wielką rodziną.



Dziękujemy za to, że mogliśmy dojść szczęśliwie do celu, a Ty do Syna Twego nas prowadź – zawsze prowadź.

Prosimy Cię Czarna Madonno, pomóż nam w przyszłym roku, wyruszyć do Ciebie w Pieszej Pielgrzymce. Marzymy jednak, by udało się nam stworzyć grupę parafialną z księdzem z naszej parafii, tak jak to miało miejsce jeszcze kilka lat temu. Chcemy Ci matko pokazać, że twoje dzieci z Biezanowa bardzo Cię kochają i pamiętają o Tobie i czuwają.

Już dziś zachęcamy wszystkich do liczного udziału w pielgrzymce już za rok.

Agata M

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Uwaga!!! Przypominamy o ogłoszonym przez redakcję „Płomienia”, konkursie fotograficznym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów: „Tutaj się modliłem”

Wakacje dobiegły końca. :(Wkrótce dobiegnie też końca termin składania fotografii na konkurs „Płomienia”.

Przypominamy, że termin nadsyłania zdjęć upływa 15 września 2001 roku.

Wykonane zdjęcia (format „pocztówkowy”) podpiszcie, włóżcie do koperty i dostarczcie do redakcji „Płomienia”. Można to uczynić wrzucając kopertę do skrzynki redakcyjnej znajdującej się przy stolikach z prasą, przekazać ks. Stanisławowi albo komukolwiek z redakcji.

Oprócz zdjęć do koperty włóżcie kartkę z następują-

cymi danymi:

- Swoje imię i nazwisko
- Wiek
- Klasa i szkoła
- Adres zamieszkania (telefon)
- Nazwa miejscowości w której wykonaliście zdjęcie
- Krótki opis sfotografowanej budowli.

Najlepsze fotografie zamieścimy w październikowym wydaniu „Płomienia”, a ich autorzy otrzymają nagrody.

Redakcja

NOWE POWOŁANIE W NASZEJ PARAFII

W przeddzień Święta Wniebowzięcia NMP, swoją Profesję Zakonną złożyła Siostra Maria Katarzyna Wójcik, mieszkanka naszej parafii i animatorka oazowa.

Katarzyna Wójcik swą drogę zakonną, w Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek rozpoczęła 4 października 1993 roku.



Najpierw w tak zwanym postulacie, a potem w trwającym dwa lata nowicjacie, utwierdzała się w powołaniu do służby innym w powołaniu zakonnym. Pierwsze śluby czasowe, odnawiane corocznie, Siostra Katarzyna złożyła 6 sierpnia 1996 roku. 14 sierpnia bieżącego roku Siostra Katarzyna, w czasie uroczystej Mszy Świętej, w Kościele

Sióstr Felicjanek, przy ulicy Smoleńsk w Krakowie, złożyła śluby wieczyste.



Cieszymy się bardzo, że to właśnie w naszej parafii wyrosła osoba, która chce służyć gorliwie Bogu i ludziom w powołaniu zakonnym.

Droga Siostrzo Kasiu!

Składamy najserdeczniejsze życzenia siły i wytrwałości na obranej życiowej drodze, jak również wielu radości i łask od Boga. By Ten, któremu w tak szczególny sposób powierzyłaś swe życie, był zawsze Twą Opoką.

Z zapewnieniem o modlitwie - **Redakcja**

LISTY DO REDAKCJI

Szczęść Boże!

Piszę ten krótki list w Nyangere przy budowie kaplicy. Świeci słończko, obok mnie jest grupa dzieci – dożarte jak w Polsce. Mój pamiętnik dotrze do Was od moich rodziców jak tylko go skserują. Posłałem go już do Polski przez księdza, który jechał na urlop. Niestety następny Polak pojedzie na urlop dopiero za rok. Poczta jak i telefony są dość drogie, więc trzeba jakoś kombinować.

W lipcu i w sierpniu jest u nas zima, ale jest ciepło. Chłodno jest wieczorami i rano lub, gdy pada deszcz. Dotychczas padało trzy razy po godzinie.

Nie miałem jeszcze malarii, ale lepiej byłoby gdybym miał. Wtedy wiedziałbym przynajmniej jak reaguje mój organizm. Jeden z misjonarzy nie miał malarii przez wiele lat, gdy się nią zaraził, po 24 godzinach spotkał się z Bogiem.

Jedzenie smakuje mi coraz bardziej, gdy się czuje głód to człowiek wszystko zje. Tak na serio jedzenie mają tu dobre. Niektórzy miejscowi żyją bardzo długo, jedząc tutejsze potrawy, dlatego ja miałbym ich nie jeść. Bywają dni, że zjemy coś w stylu polskim!

Jeżdżę motorem i samochodem, pomagam ile mogę i na ile starcza mi sił i umiejętności. Z księdzem Karolem jest dobrze, to dobry człowiek. Przede wszystkim wyrozumiały i wesoły. Problemy zaczną się zapewne, gdy na

parafii zostanę sam i gdy nie daj Boże zaczną się choroby. Dlatego gorąco proszę o modlitwę.

Pamiętający również w modlitwach **Ks. Marek Gizicki**

Od redakcji:

Ogromnie cieszymy się, że postać księdza Marka Gizickiego i troska o jego dobro jest tak żywa wśród czytelników Płomienia i wśród mieszkańców Biezanowa. Nieśamowicie ucieszył nas fakt, iż w czasie codziennego różańca odmawianego w czasie pielgrzymki do Częstochowy, modlitwy w intencji księdza Marka przewijały się wielokrotnie w czasie każdego dnia. To dobrze świadczy o tym jak bardzo zasłużył się on pracą w naszej parafii i jak bliski jest nam teraz, pracując w Afryce.

Mając świadomość jak ważna jest potrzeba wymiany informacji chcemy przedstawić naszym Czytelnikom jak najwięcej informacji, udostępniając również listy prywatne, – czego przytoczony powyżej fragment jest przykładem. Staramy się również w miarę regularnie, informować księdza Marka o wydarzeniach w Polsce i na naszym biezanowskim podwórku.

Pozdrawiamy wszystkich, którym bliskie są misje i ksiądz Marek. Prosimy o modlitwę w ich intencji i intencji księdza Marka.

Iwona

LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!****11.02.2001 r.**

Dzisiaj Matki Bożej z Lourdes. Piękna pogoda z przejściowymi chmurkami. Dzisiaj uroczystość w parafii – mają przyjść wszystkie wioski – to chyba o tym wcześniej rozmawiał z ks. Edwardem ks. Jerzy.

Godz. 8⁰⁰, ks. Edward poszedł spowiadać, bo o godz. 9⁰⁰, ma być Msza Św. Gdy poszedłem na nią to już czekał ks. Edward i prosił bym mu pomógł spowiadać. Spowiadaliśmy jeszcze przeszło godzinę. Po 10⁰⁰ ruszyła procesja z Kościoła do ołtarza polowego pod skałę. Na początku figura Matki Bożej z Lourdes niesiona przez katechistów. Radio na baterie służyło jako kolumna nagłaśniająca. Ludzi około 700. Podczas Mszy Św. było namaszczenie chorych. Kiedyś nikt nie chciał – tylko przed śmiercią. Po 6-u latach pracy ks. Edwarda ludzie zrozumieli wartość tego sakramentu jako sakramentu chorych. Było około 300-u chorych; starcy, dzieci. Cała uroczystość skończyła się o 13³⁰. Ci ludzie nigdy nie narzekają na słońce, deszcz – są wytrwali, silni nawet w chorobie. O godz. 19⁰⁰ dostałem e-maila od rodziców z Jarkiem i Iwoną z Bieżanowa.

Bogu niech będą dzięki.

**12.02.2001 r.**

Poniedziałek – wróciłem do grupy silniejszej. Na razie jestem z s. Celin, jutro dojdzie po powrocie z weekendu Lili. Cały dzień nauka, laboratorium, o godz. 15⁰⁰ mówił o sakramentach św.

Idzie oszaleć, za dużo tego. Boże pomóż.

13.02.2001 r.

Rano odprawiłem moją ósmą Mszę Św. w języku ki-swahili. Po południu zagrałem w piłkę nożną, a później pierwszy raz w życiu w tenisa ziemnego (bardziej betonowego) ze ... ścianą. Interesujący mecz; ściana wygrała, właściwie uderzyłem może 10 razy w piłkę, a ona poleciała w świat, koniec gry: drugiej piłki nie było.

Dobrze, że ty Panie dajesz szansę poprawy.

14.02.2001 r.

Zaspałem na Mszę Św.! Zabrakło 10 sekund. Później zaspałem także po obiedzie na spotkanie o zwyczajach Tanzanii. Co za dzień! Dopiero e-mail od rodziców z zapewnieniem o modlitwie za misjonarzy w Tanzanii wlał radość w serce. Później odprawiłem sam Mszę Św.

15.02.2001 r.

Wyjechaliśmy o godz. 7⁰⁰ do Kibary na święcenia kapłańskie. 125 km drogi, z czego połowa dziur. jak to mówią kawałki drogi otoczone dziurami. Piękne krajobrazy; góry, doliny, rzeczka, jezioro. Przed godz. 10⁰⁰ wyruszyła procesja do ołtarza polowego. Przybyło ok. 30-tu kapłanów (na 60-ciu z diecezji Musoma). Ludzi dużo, uroczystość dobrze przygotowana. Nowy kapłan – Ks. Faustyn był szczęśliwy i przejęty. Po Mszy Św. druga część: życzenia i występy. tutaj ludzie lubią się bawić, śpiewać, tańczyć. Wszystko co mają w sercu wyrażają poprzez ruch. Nie widziałem jeszcze tyle dynamiki szalejącego bębniarza – on prawie fruwał w powietrzu. szkoda, że nie miałem kamery video. Tańce ukazywały tradycje i zwyczaje Tanzanii. W tej diecezji święcenia odbywają się zawsze w parafiach, daleko od Musomy, by ludzie widzieli jak one wyglądają. Byłem pełen podziwu dla kondycji artystów. Całą godzinę w słońcu, po trzygodzinnej Mszy Św., bez wody i obiadu. Niektórzy z nich musieli wyjść z domu o godz 5 rano. Rodzice księdza prymicjanta byli bardzo szczęśliwi i aż popłakali się z radości.

Królowo Kapłanów i Rodziny, módl się za nami.

16.02.2001 r.

Modlitwa zawsze rozpoczyna nasze życie w szkole. Dziś powróciłem myślami do spotkania z Ojcem Św. w Watykanie. Wspominałem Dom Polski, Siostry Klawerianki, myślałem o tym co działo się przed moim wyjazdem.

Dzień piękny, a nauka w takich warunkach jest męcząca. W Tanzanii, w miastach i ich okolicach wprowadzają telefonię komórkową. W tutejszych warunkach to wielki postęp. Czy zbliży nas to do siebie, do Boga? To zależy tylko od ludzi.

C.d.n.

Ksiądz Marek Gizicki



AKTUALNOŚCI

Wakacje bez gema

Korty tenisowe przy ul. Smolenia

„... gra na kortach jest bezpłatna !/, można wypożyczyć piłki i rakiety. W ramach akcji Młody Las dzieci ze szkół podstawowych, mogą skorzystać z bezpłatnej szkółki tenisowej...”

To urywek z artykułu w „Gazecie Krakowskiej” w którym autorka zachęca czytelników do aktywnego wypoczynku właśnie na kortach tenisowych. Niestety ten przedrukowany fragment nie dotyczy obiektu znajdującego się na naszym terenie, przy ul. Smolenia. O naszych kortach mogliśmy przeczytać następującą informację:

„... W tym sezonie nikt – niestety- nie zadbał o odnowienie i utrzymanie kortów i nie nadają się one do gry...”

Tyle! Dlaczego tak się dzieje że obiekt który właśnie w czasie wakacji powinien tętnić życiem, sprawia wrażenie obumierającego i niechcianego?

Klub Sportowy „Bieżanowianka” – dotychczasowy opiekun tego kompleksu - nie ma pieniędzy by opłacić gospodarza, instruktora, zakupić podstawowy sprzęt sportowy.

Nie można również liczyć na finansowe wsparcie ze strony Rady Dzielnicy XII. Jak stwierdził na przedwakacyjnym spotkaniu – dotyczącym kortów – przedstawiciel naszej Rady: Rada nie ma pieniędzy na utrzymanie tego obiektu.

Trochę przygniała taka wiadomość. Wydaje mi się że właśnie nakłady na to by dzieci i młodzież miały możliwość właściwego spędzenia wolnego czasu owocuje w przyszłości.

Widok na korty przy ul. Smolenia.

Dlaczego zatem nasi przedstawiciele nie chcą promo-



wać rozwoju obiektów sportowych i rekreacyjnych? Przepraszam. Chcą i promują! I dotują! W tym roku Rada Dzielnicy XII przeznaczyła kwotę ponad 100 tys. zł. na budowę nowych kortów w parku Lilii Wenedy. Dlaczego zatem nie przeznaczono paru złotych na wykonanie chociażby samych planów zagospodarowania kortów przy ul.

Smolenia? Kortów już istniejących! Sądzę że wkrótce otrzymamy odpowiedź od naszych przedstawicieli.

„Magazynek” na kortach to jedna plandeka.

Jaki jednak los czeka nasze korty? Otóż zgodnie z wnioskiem Zarządu Gospodarki Komunalnej w Krako-



wie, Wydział Skarbu Miasta UM Krakowa rozpoczął procedurę zmierzającą do ustanowienia trwałego Zarządu ZGK na działkach 212/7 i 212/8 celem urządzenia i utrzymania na w/w działkach zielenca miejskiego, w tym urządzeń rekreacyjnych /korty tenisowe, urządzenia zabawowe/.

W ramach prac interwencyjnych ZGK w Krakowie zobowiązał się do uporządkowania terenu, przeglądu i malowania urządzeń zabawowych, utrzymania czystości oraz systematycznego koszenia trawników do końca br. Prace te są aktualnie realizowane.

Otrzymałem ostatnio kopię listu wystosowanego przez okolicznych mieszkańców skierowanego do prezydenta Krakowa.

Prezydent Krakowa Andrzej Golaś

Dotyczy: skarga

Pomimo wieloletnich starań mieszkańców Osiedla Bieżanów - Kolonia w Radzie Dzielnicy XII o opiekę nad kortami tenisowymi i terenem rekreacyjnym przy ulicy Smolenia - kolejny rok jesteśmy świadkami degradacji obiektu. Korty są nieczynne, nawierzchnia porośła trawą, brak jest obsługi, gospodarza i jakichkolwiek planów na przyszłość.

Wiemy z prasy lokalnej i krakowskiej, że za kilkaset tysięcy złotych mają być budowane korty tenisowe w prokocimskim parku Lilii Wenedy. Czy nie można choćby kilkanaście tysięcy złotych przeznaczyć na ukończenie pochodzącego z lat siedemdziesiątych obiektu przy ulicy Smolenia. Starania o budowę minimalnego choćby zaplecza (ubikacja, magazynek, szatnia) od lat nie znajdują w Dzielnicy poparcia. Bez doposażenia obiektu kompleks skazany jest na degradację, trudno pozyskać dla niego

gospodarza, a obecny rok jest tego dowodem.

Czy więc zasadne jest dalsze inwestowanie w innych obszarach miasta bez zapewnienia skromnego choćby dofinansowania istniejącego kompleksu?

Kort z zepsutym ogrodzeniem bez oświetlenia, w godzinach wieczornych jest miejscem gromadzenia się chuliganów. Jesteśmy bezsilnymi świadkami negatywnych zachowań (niszczenie ławek i koszy, nocne hałasy, wulgarne zachowanie, spożywanie alkoholu a nawet palenie ognisk na środku boisk).

Nasza młodzież i dzieci są świadkami bezsilności rodziców wobec niezrozumiałej postawy radnych z naszej

dzielnicy.

Uprzejmie prosimy o interwencję Pana Prezydenta i przywrócenie obiektu do funkcji dla jakiej był przez mieszkańców zbudowany. W załączeniu podpisy mieszkańców.

Ten list nie trafił do adresata. Odpowiedź przyszła z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska.

W międzyczasie z terenu kortów skradziono ławki które niedawno zamontował tu ZGK

Jan

Z ŻYCIA SRK

Poświęcenie Sztandaru



Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Archidiecezji Krakowskiej istnieje już 9 lat. Inspiracją jego powstania było uroczyste wręczenie Kart Praw Rodziny w katedrze na Wawelu przez ks. Kardynała Franciszka Macharskiego. Stowarzyszenie w Archidiecezji



liczy ponad 1240 osób. Prezesem Zarządu Głównego jest biezanowianin, pan Poseł Kazimierz Kapera. Organizacja stara się poprzez rozmaite inicjatywy społeczne, polityczne i gospodarcze pomagać rodzinie. Niedawno Sto-



warzyszenie przeżywało doniosłą uroczystość. Ks. Kardynał podczas specjalnej mszy świętej, odprawionej na rozpoczęcie kolejnego Walnego Zebrania Delegatów, poświęcił nam sztandar. W uroczystości która odbyła się w sobotę 9 czerwca w parafii św. Jadwigi Królowej, wzięli także udział licznie zaproszeni goście; posłowie z panią minister Marią Smereczyńską na czele, Wojewoda, przedstawiciel Zarządu Miasta. Wśród delegatów kół nie zabrakło oczywiście naszych przedstawicieli z Biezanowa. Z tej uroczystości publikujemy kilka fotografii. Jako współfundator sztandaru, koło miało także swój gwóźdź pamiątkowy (jego wbijaniem w deskę zajął się pan Rysio Kowalik).

Zachęcamy czytelników „Płomienia” do wstępowa-



nia do Stowarzyszenia. Każdy chętny, także osoby samotne mogą powiększyć nasze szeregi. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt po mszy świętej Stowarzyszenia.

Serdecznie dziękujemy osobom które wspomogły nas finansowo. Na apel i wyłożone blankiety wpłat odpowiedziało kilkoro parafian.

Anna Leszczyńska -Lenda - prezes koła nr 9

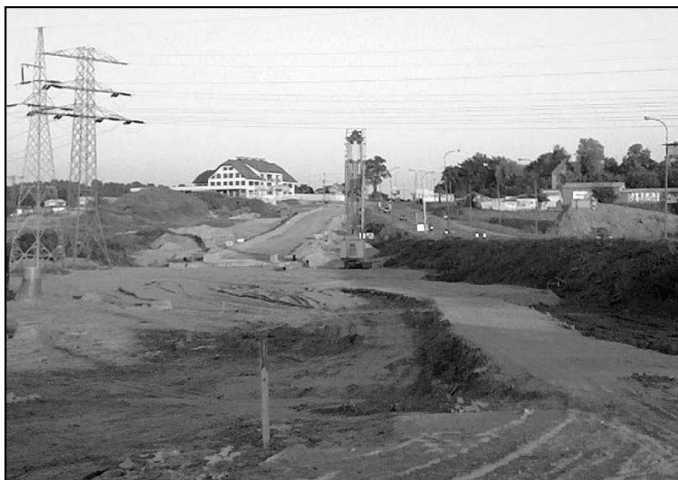
AKTUALNOŚCI

Budowa autostrady

Zakończenie w 2003 roku

Trwają prace przy budowie południowego, autostradowego obejścia Krakowa. Inwestycje podzielono na dwa etapy. Pierwszy, od węzła Opatkowice do okolic potoku Malinówka jest już wykonany w prawie w 40 procentach. Drugi odcinek, do węzła Wielicka zrealizowano dopiero w 10 procentach.

Całkowita długość południowego obejścia Krakowa docelowo ma wynosić 24,8 km. Dziś kierowcy mogą korzystać z 16,8 km obwodnicy od węzła w Balicach do Opatkowic. Już niedługo obwodnica wydłuży się o dalsze 8 km.



Węzeł „Wielicka” zlokalizowany został w okolicy skrzyżowania ulicy Wielickiej z ulicami Mała Góra i Kosocicka.

Tyle właśnie wynosić będzie długość autostrady pomiędzy Opatkowicami, a ulicą Wielicką. Na budowanym właśnie fragmencie obwodnicy powstanie 19 obiektów mostowych, wśród nich 8 wiaduktów nad autostradą i 8 estakad. Dwie trzypasmowe jezdnie dostosowane do przejazdu samochodów z maksymalnym naciskiem 11,5 tony na jedną oś będą pozwalały rozwijać prędkość do 120 km/h. Na końcu odcinka, w pobliżu dzisiejszego skrzyżowania ulicy Wielickiej z ulicą Mała Góra i ulicą Kosocicką, powstaje węzeł „Wielicka”. Samochody jadące w stronę Wieliczki będą przejeżdżać estakadą nad jezdniami autostrady. Dzięki systemowi ślimaków i estakad będzie można zjechać z autostrady na ulicę Wielicką. Natomiast ulice Mała Góra i Kosocicką połączy estakada biegnąca nad ulicą Wielicką. Powstanie węzeł Wielicka. Całkowity koszt inwestycji wynosić ma 78,9 mln euro (ok. 295,5 mln zł)

Na pierwszym odcinku budowy zabetonowane są już fragmenty przyszłych mostów i wiaduktów, natomiast w rejonie, gdzie prace rozpoczęto później trwa odwadnianie terenu. Również tam prowadzone są prace związane z przekładaniem instalacji energetycznych, telekomunikacyjnych, infrastruktury wodociągowej i gazowej.

Początkowo planowano, że pierwszy z odcinków oddany zostanie do użytku we wrześniu 2002 roku. Niekorzystne warunki atmosferyczne i obfite lipcowe opady deszczu spowodowały, że termin przesunięto na koniec listopada, a zakończenie drugiego odcinka ze stycznia na czerwiec 2003 roku. (bai)

TROCHĘ UŚMIECHU

Do ruszającego z przystanku autobusu podbiega mężczyzna krzycząc:

- Ludzie zatrzymajcie ten autobus bo się spóźnię do pracy!

Panie kierowco – wołają pasażerowie – niech pan stanie! Jeszcze ktoś chce wsiąść!

Kierowca zatrzymuje autobus, mężczyzna zadowolony wsiada i mówi z ulgą:

- No, nie spóźniłem się do pracy... Bilety do kontroli proszę!

Podczas zbiórki kompanii kapral mówi do żołnierzy:

- Ci, co znajdują się na muzyce – wystąp!

Z szeregu występuje czterech.

- Pójdziecie do kapitana. Trzeba mu wynieść pianino na ósme piętro.

- Już szósty raz pana zatrzymuję i zwracam uwagę, że gubi pan ładunek! – krzyczy policjant na kierowcę.

- Ależ panie władzo... – Przecież jest gołoledź, a ja prowadzę piaskarkę!

- Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu?

- Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, a części leżą na dole...

Na przystanku autobusowym mały chłopiec trąca nogę starszego pana:

- Czy pan lubi lizaki?

- Nie.

- To proszę go na chwilę potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.

wybrał JAN

RELACJA Z PIELGRZYMKI**Spotkanie słuchaczy Radia Maryja na Jasnej Górze**

Wniedzielę 8 lipca już po raz dziewiąty ze wszystkich stron Polski i spoza naszej Ojczyzny słuchacze Radia Maryja przybyli na coroczną pielgrzymkę do tronu Królowej Polski. Reprezentowana była cała Polska a także Polonia z wielu krajów świata. My, słuchacze Radia Maryja z Biezanowa jesteśmy dumni i szczęśliwi, że także mogliśmy tam pielgrzymować. Byliśmy małą częścią w tłumie ponad pięciuset tysięcy ludzi, a czuliśmy się naprawdę jak jedna, wielka Rodzina. Rodzina ludzi kochających Kościół, Biskupów, Kapłanów a przede wszystkim naszą Panią i Królową – Matkę Bożą Jasnogórską. Serce naszego Narodu bije na Jasnej Górze i właśnie do tego serca przybyło z miłością i oddaniem tyle tysięcy ludzi.

Cała pielgrzymka przebiegała w atmosferze żarliwej modlitwy. Bo tylko modlitwa może wszystko przezwyciężyć. My, słuchacze Radia Maryja wiemy, że w Kościele nie ma beznadziejnych momentów. Jak po nocy wstaje dzień, tak po krzyżu jest zmartwychwstanie. Najlepsza Matka nigdy nie odrzuci swoich dzieci, w chwilach najtrudniejszych jest zawsze z nami, nie odmawia pomocy i wybiera najwłaściwsze rozwiązania.

My, pielgrzymi z Biezanowa pojechaliśmy autokarem, pobłogosławieni na drogę przez opiekuna naszego Koła Przyjaciół Radia Maryja – ks. Bogdana Jelenia. W pełnym autobusie były dzieci, ludzie młodzi i starsi, małżeństwa i całe rodziny. Dodać trzeba jeszcze, że wielu mieszkańców Biezanowa pojechało pociągiem bądź własnymi samochodami.

Uroczystą Eucharystię celebrowali trzej księża biskupi: ks. bp. Jan Śrutwa, ks. bp. Józef Zawitkowski i ks. bp. Edward Frankowski oraz ponad 150 kapłanów przybyłych z pielgrzymami, a także Ojcowie Redemptoryści pracujący w Radiu Maryja z Ojcem Dyrektorem Tadeuszem Rydzykiem, a także ks. prałat Zdzisław Peszkowski – kapelan Rodzin Katyńskich. Na zakończenie spotkania odczytano list od nas pielgrzymów do naszego Ojca Świętego Jana Pawła II, który już kilka lat temu prosił Matkę Bożą, aby prowadziła Radio Maryja i była mu opiekunką, bo ma ono dużo do zrobienia w Polsce i na całym świecie. Ojciec Jan Król dziękował słuchaczom za przybycie. Mówił „Radio Maryja byłoby niepotrzebne, gdyby nie Wy, gdyby nie miał kto tego radia słuchać”.

Jedna z uczestniczek pielgrzymki powiedziała „Do-

kąd nie słuchałam tego radia myślałam tak jak większość naszego Narodu, a teraz dopiero zrozumiałam jak jest naprawdę. Wcześniej myślałam, że prawdą jest to, co mówią w telewizji, dopiero kiedy zaczęłam słuchać Radia Maryja otworzyły mi się oczy. Niektórzy śmieją się z nas i z Radia Maryja, ale ten się śmieje, kto się śmieje ostatni”.

Było wiele wzruszających momentów, choćby ten kiedy Madzia – mała, chora dziewczynka, która w swoich podwórkowych kołach różańcowych ma skupionych kilkadziesiąt tysięcy dzieci, trzymana na rękach przez swoją mamę ubrana na czarno, gdyż przed kilkoma tygodniami zmarł tatuś małej Madzi, a to dziecko takim pięknym i mądrym głosem mówiło do nas dorosłych

„Odmawiajcie różaniec, tak bardzo Matka Boża prosi o to we wszystkich swoich objawieniach”. Przez moment wydawało nam się, że my dorośli mamy mniej wiary i nadziei niż to małe, chore dziecko. Były piękne występy artystyczne, a także film o działalności Radia Maryja wyświetlany na wielkich telebimach – bardzo mądry, głęboki w treści i wartościowy. Postaramy się pokazać ten film w naszej Parafii po wakacjach.

Wiele byłoby do opisywania, bo w tych trudnych czasach rzadko można przeżyć tak wielką radość i poczucie wspólnoty z setkami tysięcy ludzi, którzy myślą i czują tak jak my, którzy nie zawodzą i są wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Wszyscy oddaliśmy się Matce Najświętszej do dyspozycji, aby zawsze się nami posługiwała.

Nie wstydzimy się tego, że kochamy Radio Maryja. To ono nauczyło nas jeszcze mocniej kochać swoją Ojczyznę. To dzięki naszemu radiu wiele rzeczy zrozumielśmy i chcemy zmieniać oblicze naszej Ziemi.

Tą drogą gorąco dziękujemy ks. Bogdanowi Jeleniowi za pomoc w zorganizowaniu tej pielgrzymki.

Mamy nadzieję, że nasze biezanowskie Koło Przyjaciół Radia Maryja będzie coraz większe, że dojdą do nas nowi ludzie, na nowe, trudne czasy. Jeszcze raz zapraszamy ludzi dobrych, wrażliwych i chcących coś zrobić dla Ojczyzny na spotkanie naszego Koła w dniu 18 września (wtorek) przed Mszą Świętą wieczorną (będzie zapowiedź w ogłoszeniach).

**Uczestnicy Pielgrzymki z Biezanowa.
Kraków – lipiec 2001 rok.**



AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****WAKACJE ZE STOWARZYSZENIEM RODZIN KATOLICKICH**

Po raz piąty SRK Koło nr 9 w Bieżanowie zorganizowało kolonię letnią w Jastrzębi, miejscowości, którą znaleźliśmy z zimowiska. Pełni dobrych wspomnień postanowiliśmy zobaczyć tę miejscowość w promieniach letniego słońca. Dwa turnusy kolonijne, w których uczestniczyło 100 dzieci należy uznać za bardzo udane. Dzięki owocnie układającej się od lat współpracy z Urzędem Miasta Krakowa, mogliśmy dofinansować wyjazd dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Z pomocy skorzystało 21 dzieci. A oto relacje:

WSPOMNIENIA Z KOLONII**JASTRZĘBIA – CIĘŻKOWICE I TURNUS**

W poniedziałek 25.06.2001 roku sześćdziesięcioro dzieci z naszego osiedla wyjechało na I turnus kolonii letniej do Jastrzębi k / Ciężkowic.



Skala Aligator w Skamieniałym Mieście.

Jastrzębia powitała nas słońcem, zielenią pól i lasów. Szkoła, w której zamieszkaliśmy sprawiała wrażenie przytulnej, a sympatyczna p. Dyrektor J. Wopińska z personelem pomocniczym, przyjęła nas bardzo serdecznie. Stąd z żalem opuszczaliśmy Jastrzębią, gdy z przyczyn obiektywnych przekwaterowano nas do szkoły w Ciężkowicach.



W Muzeum Regionalnym w Gorlicach.

Zdążyliśmy jednak poznać uroki Jastrzębi w czasie pieszych i rowerowych wycieczek. Zajęcia sportowe, zabawy ruchowe na świeżym powietrzu oraz długie wy-

cieczki zdecydowanie poprawiły kondycję fizyczną wszystkich uczestników.

Zostały zorganizowane liczne konkursy sportowe: turniej tenisa stołowego, piłki nożnej, szachowy, skoków na skakance, biegów w terenie oraz plastyczny i piosenkarSKI. Poznaliśmy uroki Skamieniałego Miasta w Ciężkowicach, zwiedziliśmy dworek I. Paderewskiego w Kaśnej Dolnej oraz ciężkowickie Muzeum Przyrodnicze, braliśmy udział w Biesiadzie Familijnej w Jastrzębi, zorganizowanej przez miejscowe Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, zażywaliśmy kąpeli w gorlickim basenie, wzbogaciliśmy swą wiedzę zwiedzając izbę regionalną tzn. Grociarnię, zjadaliśmy się borówkami w lesie.

Pogodne wieczory, kiełbaski pieczone na grillu, śpiewane piosenki wakacyjne, wspólne gry i zabawy umilały nasz wypoczynek. Najdłużej w pamięci pozostaną nam szaleństwa Zielonej Nocy. Wybraliśmy króla i królową kolonii wraz z dworem. Najmłodsi uczestnicy pełnili rolę paziów, inni rycerzy, nie zabrakło dam dworu, błazna, kuchmistrza, mędrca, maga, a nawet klucznika. Cały orszak wraz z poddanymi wyruszył na rynek w Cężkiwicach. Tutaj śpiewaliśmy na pożegnanie piosenki. Mieszkańcy miasteczka z sympatią obserwowali naszą zabawę. Później odbył się „chrzest” tych którzy byli po raz pierwszy na kolonii. Wszyscy spisali się na medal. Jednak atrakcją wieczoru stała się wizyta „czarującej czarownicy”, która o północy odwiedziła naszą kolonię, opuszczając na chwilę Skamieniałe Miasto. Śmiechu i radości było co niemiara.

Kiedy przyszedł czas pożegnania niejedna łza zakręciła się w oku.

Wychowawcy:

Mgr Lidia Salawa
Mgr Anna Borejczuk-Kupczyk
Maria Madej (p. Bogusia)
Ryszard Kowalik

KOLONIA JAKIEJ JESZCZE NIE BYŁO II TURNUS

Drugi turnus kolonii trwał od 09.07-23.07.2001r. Przemiłą gromadką dzieci i młodzieży opiekowały się cztery panie. Pierwsze dni spędziliśmy w Ciężkowicach, miasteczku założonym przez króla Kazimierza Wielkiego, a położonym w dolinie rzeki Białej Dunajcowej. Słoneczną pogodę wykorzystaliśmy na

zwiedzanie unikalnego rezerwatu przyrody nieożywionej „Skamieniałe Miasto”, będącego największą atrakcją turystyczną tego regionu. Kolonistom najbardziej podobala się skała „Aligator”. Na jej szczycie rosła potężna sosna, a jej dziwaczny i potężny korzeń obejmował skały, czym przypominał aligatora. Niezwykłe wrażenie wywarł na nas „Wąwóz Śmierci” i kaskada wodna, która dostarczyła nam ochłody po trudach wyprawy.

Byliśmy także w Muzeum Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach, gdzie podziwialiśmy unikatowe w skali kraju eksponaty przyrodnicze, własnoręcznie preparowane i konserwowane przez dr Tomka (leśnika, myśliwego i przyrodnika).



Wycieczka do Skamieniałego Miasta

Pieszko (ok. 3 km) udaliśmy się do Kąsnej Dolnej, w której oglądaliśmy jedyną na świecie posiadłość – dworek wybitnego pianisty i patrioty I. J. Paderewskiego.

W piątek tj. 13.07. wyjechaliśmy na cały dzień na basen do Gorlic. Tam zażywaliśmy kąpeli wodnych i słonecznych. Humory nam dopisywały, apetyty także. Gimbus zawiózł nas do Szkoły Podstawowej w Jastrzębi, gdzie spędziliśmy pozostałe dni kolonii. Tutaj czekały na nas oprócz wspaniałych panoram Pogórza Środkowobeskidzkiego, szlaki turystyczne piesze i rowerowe. Grupa 15 osobowa zapalonych rowerzystów wraz z p. J. Puto prze mierzyła około 100 km na swoich rowerach. Dotarliśmy m.in. do Jamnej, gdzie zwiedziliśmy Sanktuarium św. Jacka, miejsce spotkań młodzieży. Byliśmy też pod pomnikiem partyzantów i ludności cywilnej, ofiar zbrodni niemieckiej. Innym razem dotarliśmy do Suchej Góry, tam koloniści oglądali baterie słoneczne, piękny staw i ścieżkę przyrodniczą w ośrodku edukacyjnym. Codziennie odbywaliśmy krótsze lub dłuższe przejażdżki rowerowe.

W Jastrzębi podobało nam się wiele: piękny, drewniany kościółek, stary dąb-pomnik przyrody, Grociarnia - mini muzeum etnograficzne w Domu Kultury i ogródek meteorologiczny IMGW

Uczestnicy kolonii nie nudzili się, czas wypełniany był licznymi atrakcjami, pogoda dopisywała. Czterokrotnie kąpaliśmy się w basenie w Gorlicach. Tam także zwiedziliśmy Muzeum im. Ignacego Łukasiewicza, od-

krywcy nafty, konstruktora lampy naftowej.

Wieczorami odbywały się dyskoteki, wieczory pogod- ne, ognisko z kiełbaskami i liczne turnieje sportowe. Nie zabrakło czasu na własną twórczość literacką. Oto jakie wrażenia z kolonii przywiózł Michał Hajduga:

Na koloni jest fajnie i superowo,

Czujemy się zdrowo i bombowo.

Fajnych kolegów poznałem i z niektórymi

Już przyjechałem.

Są wycieczki na basen i czas na sen,

Są tu” laski” bombowe i panie superowe.

Dobre jedzenie podają, i kalorie przybywają

Na rowerach codziennie jeździmy i w las chodzimy.

Czasami nas „ochrzaniamy” i dziwne kary rozdają.

My sobie z tego nic nie robimy i dalej psocimy.

Co dzień do sklepu wyruszamy

By wydać wszystkie pieniądze od mamy.

Czasami się kłócimy, choć po 5 minutach się godzimy.

Chłopaki w dziewczynach się kochają

I spać im nie dają.

Jest fajnie, jest superowo,

Jest po prostu odlotowo.

Skończyłem już opowiadanie, bo muszę iść na śniadanie.

Uważam, że kolonia w Jastrzębi należy do udanych.

Dzieci wróciły do swoich domów wypoczęte, zdrowe, opalone i zadowolone. Niejedno z nich pytało mnie o kolejny wyjazd zorganizowany przez SRK.

Serdeczne podziękowania za miłą współpracę składam pp. Basi Pacurze, Kasi Kerep i Joasi Puto. Wyrazy wdzięczności należą się pani A. Leszczyńskiej- Lendzie, która była koordynatorem kolonii z ramienia SRK.

Kierownik kolonii:

mgr Jadwiga Puto



Ścieżka przyrodnicza na Suchej Górze.

Słowa podziękowania kieruję do wychowawców kolonijnych, którzy pracowali nieodpłatnie, jak również do pani Ewy Szumskiej, która kolejny rok dostarczyła bardzo dojrzałą wyposażoną apteczkę. Udany wyjazd dzieci jest również zasługą p. Stanisława Kumona, radnego miasta Krakowa, który nawiązał współpracę z władzami samorządowymi Ciężkowic.

Organizator:

mgr A. Leszczyńska-Lenda

LISTY DO REDAKCJI

Droga redakcjo!

Gdybym napisał, że artykuł zamieszczony w ostatnim numerze płomienia pt. „Muzyka łagodzi obyczaje?” przeczytałem z zainteresowaniem, to po prostu byłoby to kłamstwo. Uczucie, jakie towarzyszyło mi podczas lektury nazwałbym raczej zażenowaniem. Irytowało mnie wszechobecne w tekście przeświadczenie autora o swojej nieomyślności, denerwowały tendencyjnie interpretowane cytaty.

Rozumiem, że ktoś może mieć własne zdanie na temat otaczającego go świata, ale dziwi mnie, że w jego otoczeniu (także w redakcji) nie znalazł się ktoś, kto po przeczytaniu wspomnianego artykułu przed oddaniem do druku nie dopuściłby do jego publikacji.

Postaram się w kilku zdaniach wyjaśnić mój stosunek do tekstu Pana Zbyszka.

Otóż po pierwsze napisał on, że „Elvis Presley proklamował koniec (...) kar i konwencji społecznych”. Słowo proklamować, wg słownika wyrazów bliskoznacznych oznacza „zawiać”, nie zaś, jak zapewne uważa Pan Zbyszek, „nawoływać, namawiać”. Skoro więc Presley, trzymając się cytowanego tekstu, zawiać miał o czymś, co nie było faktem, to można to uznać za nieszkodliwą „sztukę dla sztuki”.

Kolejnym przykładem niech będzie cytat: „tematy piosenek są zawsze te same: bunt przeciwko rodzicom, społeczeństwu, wszystkiemu, co istnieje, uwolnienie wszystkich instynktów seksualnych, wezwanie do anarchii, tak by mogło zatriumfować uniwersalne królestwo szatana”. Ten cytat pozostawię bez komentarza, każdy mógłby podać przynajmniej kilkanaście tytułów piosenek opowiadających chociażby jakąś niewinną historię miłosną i do niczego nie nawołujących. Skąd więc, zaznaczone w cytacie tłustym drukiem, słowo „zawsze”.

Dalej autor podaje tytuły albumów oraz przykłady skandalizujących zachowań ich autorów mające rzekomy związek z szatanem. Ale czy aby na pewno? Od dawna najlepszym sposobem na zaistnienie na rynku muzycznym, szczególnie na specyficznym rynku muzyki rockowej, jest wywołanie skandalu, stworzenie wokół siebie aury niebezpiecznego człowieka. Może więc chęć zdobycia i utrzymania popularności jest jedynym celem przytoczonych „artystów”.

Wymieniając dalej powiem, że szczególnie uderzyło mnie stwierdzenie, że rock „nie jest niewinną rozrywką, jest to narkotyk bardziej śmiertelny niż heroina”. Panie Zbyszeku, czy sam Pan nie zauważa bezsensu wypowiedzianych przez siebie słów? Jakiej muzyki słucha Pan jadąc samochodem? Jakiej muzyki słucha Pana rodzina i

znajomi? Czy jeśli ktokolwiek z nich słucha jednej z popularnych komercyjnych rozgłośni radiowych, to powie Pan o nich, że są narkomanami? Czy wreszcie ktoś z Pana najbliższego otoczenia umarł od słuchania radia? A przecież napisał pan, że muzyka rockowa to narkotyk śmiertelny.

Dalej wymienia Pan wpływ rocka na człowieka, rzekomo według lekarzy. Gdzie ich nazwiska, gdzie tytuły publikacji naukowych, badań, w których tego dowodzą.

Ostatnią rzeczą, do której się odwołam są informacje o przekazie podprogowym. Otóż pisze Pan, że przekaz taki przekazywany jest na częstotliwościach „14-20 Hz lub 17-20 kHz”. Otóż po pierwsze próg słyszalności określa się na pasmo od 20 Hz - 20 kHz, więc już pierwszy z zakresów odpada. Jakby tego było mało, aby człowiek (świadomie czy też nie) cokolwiek z muzyki usłyszał, to musi to być w stanie przekazać głośnik odbiornika. Tak się składa, że nawet najlepsze kolumny głośnikowe, kosztujące często kilkaset dolarów lub więcej, nie mają tak szerokiego pasma przenoszenia. Nie mówiąc już o głośnikach sprzętu popularnego, które z wymienionymi przez Pana częstotliwościami najprościej mówiąc nie są w stanie drgać, czyli po prostu nie są w stanie przekazać treści podprogowych. Wniosek - jeśli takie treści są w ogóle przesyłane (tego nie neguję) to dla przeciętnego człowieka z wymienionych powodów są one nieszkodliwe. Fakt ich istnienia w nadawanym sygnale nie jest równoznaczny z ich istnieniem w muzyce wydobywającej się z np. radia. Nie stanowi również żadnego problemu wykrycie takiego ewentualnego przekazu, wystarczy analiza Fouriera, nie sprawiająca trudności przy współczesnej technice komputerowej, nie stanowi również problemu wycięcie takiego przekazu bez szkody dla całości brzmienia utworu. A na koniec żartując: dla czego podprogowych przesłań o szatanie nie przesyła się na częstotliwości 50 Hz, wtedy można by je było przesyłać siecią energetyczną, czyż nie?

Nie wiem pod czego wpływem (może pod wpływem przytoczonej książki) napisał Pan ten artykuł, ale nie życzę Panu i Płomieniowi takich wpadek w przyszłości.

P.S. Jeśli muzyka wydaje się Panu zbyt wulgarna, to może trafił Pan na nieodpowiednie utwory (zawsze można znaleźć te potwierdzające Pana teorie), jeżeli natomiast (jak Pan pisze) wydają się one Panu zbyt głośne, to proponuję użyć regulacji głośności – z tym chyba każdy sobie poradzi.

Piotr

FOTOREPORTAŻ**Foto – retro KOLEJ**

Jubileusz 25 lecia Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Kolejarzy w Bieżanowie 12. VII. 1936 rok.



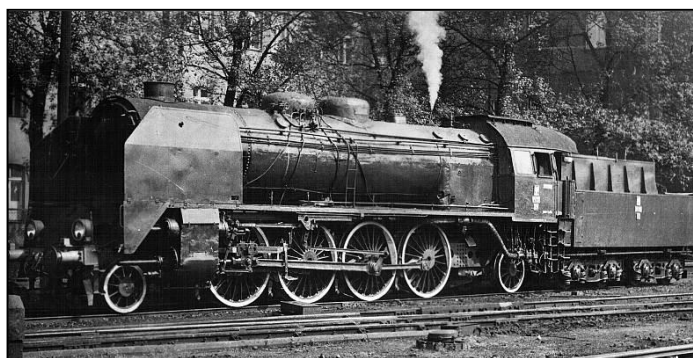
Lokomotywa Ty51 obsługująca linie pociągów ekspresowych oraz międzynarodowych. Zdjęcie wykonane współcześnie. Skansen Kolejnictwa w Chabówce.



Lokomotywa parowa PM-3 obsługująca składy pociągów ekspresowych w okresie międzywojennym. Stacja Kraków Płaszów, koniec lat trzydziestych.



Jeden z ostatnich składów parowych kursujących na trasie Kraków – Zakopane. Lato 1972 r.



Parowóz Pt41, popularny na liniach PKP. Zdjęcie wykonane na stacji Bydgoszcz Główna w 1958 roku.



Może już niedługo będziemy podróżować takimi pociągami? Na zdjęciu szwedzki pociąg X-2000.



NASZ KOŚCIÓŁ

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA - WYDARZENIA

100 lat krzyża na Giewoncie

(kai) 19 sierpnia ok. 3 tys. pielgrzymów wyruszyło z Zakopanego na Giewont. W tym roku obchodzona jest 100. rocznica ustawienia i poświęcenia na szczycie góry krzyża. Jubileuszową pielgrzymkę poprzedziły kilkudniowe uroczystości w zakopiańskich kościołach. Centralnym punktem uroczystości była Msza św. sprawowana dzień wcześniej przez kard. Franciszka Macharskiego.



Turyści i górale w tradycyjnych strojach wyruszyli na Giewont trzema trasami: przez Dolinę Strążyską, Dolinę Małej Łąki i przez Kalatówki. Na Przełęczy Herbacianej odbyła się Liturgia Słowa i koncert muzyki góralskiej. Pielgrzymi niosą ze sobą kwiaty, które złożą pod krzyżem. Dzień wcześniej kard. Macharski otworzył w kościele św. Krzyża wystawę „Wokół krzyża”, na której zgromadzono kilkadziesiąt prac plastycznych regionalnych artystów-amatorów, zainspirowanych historią krzyża na szczycie Giewontu.



Z okazji jubileuszu Poczta Polska wydała specjalny znaczek. Uroczystym obchodom jubileuszu towarzyszyła dwudniowa sesja naukowa pt. „100 lat krzyża na Giewoncie”. Jej uczestnicy duchowni i świeccy, przedstawili okoliczności ustawienia i historię krzyża, przybliżyli mistykę Tatr oraz ukaza-

li perspektywę antropologiczną krzyża. Inicjatorem wzniesienia krzyża był ówczesny proboszcz Zakopanego ks. Kazimierz Kaszlewski. Od tego czasu krzyż stał się najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu kulturowego Zakopanego, wykorzystywanym w licznych fotografiach i pocztówkach. Przybywają tu także pielgrzymki: najliczniejsze 19 sierpnia, w rocznicę poświęcenia krzyża. Jego konstrukcja i posadowienie okazały się na tyle mocne, że dopiero po II wojnie światowej zaistniała konieczność wzmocnienia fundamentów.

Kalwaria Zebrzydowska: odpust Wniebowzięcia Maryi

(kai) 19 sierpnia Niemal 200 tys. pielgrzymów z Polski południowej, Czech i Słowacji uczestniczyło 19 sierpnia w Kalwarii Zebrzydowskiej we Mszy św. na zakończenie kilkudniowych uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Mszy św. pod Górą Ukrzyżowania przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. W Sumie odpustowej wzięli udział pątnicy z kraju i zagranicy. Mimo upału większość wystąpiła w regionalnych strojach ludowych. Gospodarze sanktuarium twierdzą, że asyst i orkiestr jest z roku na rok coraz więcej. W tym roku w „pogrzebie Matki Bożej”, tradycyjnym nabożeństwie związanym ze świętem Wniebowzięcia NMP uczestniczyło ich niemal sto. Tysiące pielgrzymów od początku tygodnia wędrowało po Drózkach Matki Bożej. Czcieli Matki Bożej Kalwaryjskiej nie odstraszył skwar ani powodziowe zniszczenia, które utrudniały pielgrzymowanie Kalwaryjskie uroczystości Wniebowzięcia NMP należą do największych odpustów maryjnych w Polsce. W tym roku odpust zamykał 9-letnią nowennę przed jubileuszem 400-lecia Kalwarii Zebrzydowskiej, który w święto Chrystusa Króla zainauguruje metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski.

50. rocznica śmierci kard. Adama Stefana Sapiehy

(kai) Krakowianie obchodzili 23 lipca 50 rocznicę śmierci księcia metropolity kard. Adama Stefana Sapiehy. W świątyniach Krakowa odprawione zostały Msze św. dziękczynne za jego życie i dzieło. W parku im. Henryka Jordana odsłonięto popiersie księcia metropolity. Eucharystii w katedrze na Wawelu przy konfesji św. Stanisława, nad grobem kard. Sapiehy przewodniczył kard. Franciszek Macharski.

Kardynał urodził się w roku 1867 w Krasicy w książęcej rodzinie Adama Sapiehy i Jadwigi z Sanguszków. Był księdzem archidiecezji lwowskiej. Wyświęcony przez sufragana lwowskiego biskupa Jana Puzynę, został skierowany na studia do Rzymu. Jako szambelan papieski u boku świętego papieża Piusa X reprezentował sprawy Polaków pod zaborami. Po śmierci kard. Puzyny został mianowany biskupem krakowskim. W swym pierwszym liście do diecezjan pisał, że duszpasterska miłość ma być współczująca, szukająca dusz, ale nie zapominająca o stronie ziemskiej człowieka, o jego niedostatkach i bólach. Tej dewizie był wierny przez całe życie. Gdy pod-

czas obu wojen światowych wzrósł niedostatek, kard. Sapieha apelował żarliwie do rodaków i całego świata uzyskując pomoc dla ofiar wojny, którą rozdzielał Książęco-Biskupi Komitet. Po zakończonej pierwszej wojnie światowej komitet księcia Sapiehy założył w Zakopanem Bystrem szpital dla dzieci, a w Witkowicach szpital dla chorych na jaglicę. Oba szpitale do dziś służą dzieciom i dorosłym. W niepodległej międzywojennej Polsce bp Sapieha, od roku 1926 metropolita krakowski, patronował pracy charytatywnej organizując Caritas. Od wybuchu II wojny światowej wspierał działalność humanitarną Rady Głównej Opiekuńczej. Pełnił dzieła miłosierdzia z odwagą i mężnie interweniował u władz niemieckich na rzecz represjonowanych. Po wojnie upominał się o uwięzionych, apelował o zaprzestanie represji. W 1946 roku papież Pius XII mianował go kardynałem. Księżę metropolita zawsze wiele uwagi poświęcał młodzieży. Udzielał rzeczowego poparcia Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz szkolnym i akademickim Sodalizjom Mariańskim. Był przewodniczącym Komisji Szkolnej Episkopatu Polski, troszczył się o katechizę w szkołach. Należał do Komisji Episkopatu powołanej w 1928 roku do zorganizowania Akcji Katolickiej, którą kardynał Sapieha usilnie szerzył. Troszczył się o powstawanie ogniw parafialnych Akcji i o budowę domów katolickich w parafiach Archidiecezji Krakowskiej. Sam doprowadził do wybudowania i poświęcenia diecezjalnego domu katolickiego



W Krakowie, który dziś służy miastu jako Filharmonia. W ciągu czterdziestu lat utworzył aż 63 parafie. Kard. Adam Stefan Sapieha przyjął do Seminarium Duchownego i wyświęcił na kapłana ks. Karola Wojtyłę oraz Franciszka Macharskiego. Zmarł w sędziwym wieku 23 lipca 1951 roku. Jego pogrzeb przekształcił się w potężną manifestację narodowo-patriotyczną. Doczesne szczątki księcia metropolity spoczywają w katedrze na Wawelu przy konfesji św. Stanisława.

Wakacyjna akcja Caritas

(kai) 10 lipca Podczas tegorocznych wakacji Caritas Archidiecezji Krakowskiej zorganizowała wypoczynek dla ponad 3 tys. osób poinformował KAI 10 lipca ks. Jan Kabziński, dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej. W nowopowstałym ośrodku kolonijnym w Odrowążu Podhalańskim oraz w wynajmowanej tam szkole odbywają się cztery dwutygodniowe turnusy kolonijne, na których łącznie wypoczywać będzie 400 dzieci. Caritas dofinansowuje również wyjazdy wakacyjne organizowane przez 35 parafii i stowarzyszeń z terenu archidiecezji krakowskiej dla 2,3 tys. dzieci. Najczęściej są to dwutygodniowe wyjazdy w góry lub nad morze dla dzieci z rodzin ubogich, wielodzietnych i dotkniętych bezrobociem. Ponad 300 osób chorych i starszych będzie wypoczywać w przeznaczonych dla nich ośrodkach wczasowo-rekolekcyjnych w Zatorze i Nowej Wsi. Caritas organizuje też obozy rehabilitacyjne dla 120 osób niepełnosprawnych. Tak szeroka akcja możliwa jest dzięki funduszom pochodzącym z Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, współpracy Kuratorium Oświaty oraz Gminy Kraków. Do wakacji dla dzieci dopłacają też parafie. Rodzice dzieci ponoszą minimalne koszty.

Paweł

KALENDARIUM WYDARZEŃ

1922 – 8 września ks. dziekan St. Hałatek uroczystie poświęcił odnowiony obraz Matki Boskiej Bieżanowskiej.

1939 – Początek drugiej wojny światowej. Niemcy rozpoczęli bombardowanie linii Kraków – Tarnów i stacji w Bieżanowie. W wyniku kierowania wszystkich pociągów z uchodźcami i sprzętem wojskowym na wschód, na szlaku Kraków - Lwów wieczorem **3 września** powstał gigantyczny korek, szlak do Tarnowa został całkowicie zablokowany.

1939 – Dnia **7 września** Niemcy wkroczyli do Bieżanowa.

1960 – We **wrześniu** pochodzący z Bieżanowa ks. dr J. Grobicki został konsekrowany na biskupa.

1961 – Rozpoczęcie pierwszego roku szkolnego w nowej szkole przy ulicy Weigla. Sale szkolne znajdowały się w ukończonym w 1958 roku budynku, a sala gimnastyczna w zaadaptowanych na ten cel pomieszczeniach dawnych stajni i wozowni.

1979 – Dnia **9 września** o godzinie 16 w uroczystość odpustową ks. kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, przewodniczył uroczystej Sumie i poświęcił miejsce pod rozbudowujący się kościół – Sanktuarium Maryjne w Bieżanowie.

1994 – **17 i 18 września** odbyły się I Dni Bieżanowa, dzięki zebranim w ich czasie środkom finansowym w listopadzie rozpoczął działalność Katolicki Dom Kultury.

Opracowanie: PŁOMIEŃ AKTUALNOŚCI

TO BYŁY ... Wakacje

BIEŻANÓW W OBIEKTYWACH REPORTERÓW PŁOMIENIA

Wakacje, czas wypoczynku, urlopów. Jednak nie zawsze było miło i przyjemnie. Lipiec upłynął pod znakiem obfitych opadów deszczu i zagrożenia powodziowego. Więcej słońcem mogliśmy nacieszyć się w sierpniu...



Padające w lipcu deszcze nie spowodowały w Bieżanowie poważniejszych szkód. Zagrożenie panowało tylko w okolicy ulicy Złocien, gdzie woda podmyła filar jednego z wiaduktów kolejowych na szlaku Kraków – Tarnów.



Na szczęście wody Wisły w okolicach Krakowa raczej udało się zatrzymać w obrębie wałów. Znacznie przybrały mniejsze rzeczki, a wśród nich Drwinia.

Niebezpiecznie było również na drogach. Tu jednak powodem tragedii była brawura i brak wyobraźni. W sierpniu w wypadku na ulicy Kokotowskiej uczestniczyło pięć samochodów, byli ranni. Jeszcze kilka tygodni później o tym zdarzeniu przypominał zderzak wbity w skarpę obok ulicy. (foto po prawej u góry)



Dawne zabudowania gospodarcze obok Domu Kultury „Eden” przestały istnieć. Rozbiórka trwała niecały tydzień.



Nowe tereny zielone w Bieżanowie. Miejsce, gdzie kiedyś przebiegała ulica Bogucicka dziś zarasta trawa. Czy jeszcze kiedyś przejadą tędy samochody?

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****Operator Internetu w Bieżanowie*****Początek budowy sieci***

Od 20 lipca rozpoczął działalność pierwszy w Bieżanowie komercyjny dostawca usług internetowych. Bieżanowska firma Interserv oferuje wszystkim zainteresowanym możliwość podłączenia do serwera zlokalizowanego w jednym z budynków przy ulicy Grzecha. Właśnie w lipcu po wielu testach ostatecznie uruchomiono 2Mb łącze światłowodowe, które umożliwia korzystanie ze światowych zasobów internetu. Jednocześnie trwa rozbudowa sieci na terenie Bieżanowa. Przyłączeni są już użytkownicy z ulic: Grzecha i Jędrzejczyka, trwa budowa łącz na ulicy Pruszyńskiego. Powstała również lokalna sieć na osiedlu Złocien z serwerem w Bieżanowie połączona drogą radiową. *Na razie do naszej sieci przyłączyliśmy około 30 komputerów. Docelowo chcielibyśmy, aby było ich ponad dwieście.* – powiedział PŁOMIENIOWI pan Lucjan Weisło właściciel firmy Interserv. *Mamy nadzieję, że w przyszłości z naszej sieci będą mogli korzystać także mieszkańcy Łazów i Nowego Bieżanowa* – kontynuuje nasz rozmówca.

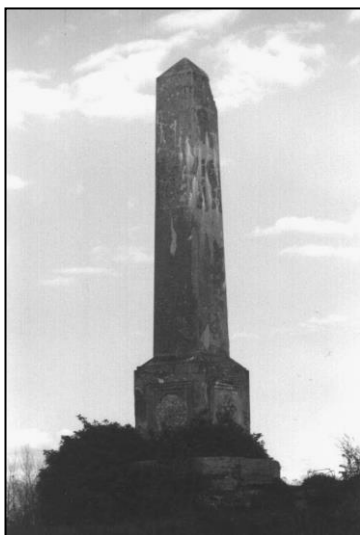
Miesięczny abonament netto (vat 7%) w zależności od lokalizacji komputera wynosi 50 złotych dla domów wolnostojących i 40 dla użytkowników w blokach. W przyszłości bieżanowski operator internetowy planuje uruchomienie serwera proxy (na takich serwerach znajdują się kopie najczęściej odwiedzanych stron) i telefonii internetowej. **(bai)**



Osiedle Złocien z serwerem w Bieżanowie połączono drogą radiową.

Po latach oczekiwania***Remont obelisku na Kaimie***

Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku zostanie odnowiony obelisk na wzgórzu Kaim. Kilka miesięcy temu rozstrzygnięto konkurs na realizację tego zadania. Zwycięzcą została pracownia konserwatorska Antoniego Kałużnego. Wykonano już prace przygotowawcze, teren w promieniu 30 metrów został przebadany przez saperów, którzy znaleźli tam kilka niewypałów i łuski z różnych rodzajów broni. Wykonano ekspertyzę konserwatorską i rozpoczęto roboty ziemne. Dalsze prace na razie wstrzymują niewyjaśnione sprawy własnościowe. Jednak październikowy termin zakończenia renowacji, zdaniem pana Antoniego Kałużnego, jest raczej nie zagrożony.



Pomnik na wzgórzu Kaim wystawiony został przez Austriaków w grudniu 1915 roku, miał uświetnić pierwszą rocznicę odparcia przez cesarko – królewską armię ofensywy wojsk rosyjskich. Na wzgórzu Kaim dnia 6 grudnia 1914 roku zatrzymały się najdalej wysunięte oddziały rosyjskie, uczestniczące w ofensywie zimowej. Właśnie stąd ostrzeliwano twierdzę Kraków i pobliski Bieżanów.

Oprócz remontu obelisku przewidziano również rekonstrukcję zniszczonych kamiennych ław, utwardzenie terenu. Wokół obelisku stanie ogrodzenie. Całkowity koszt prac oszacowano na 80 tys. zł.

(bai,dp)



ŚWIADKOWIE WIARY

Św. Katarzyna z Genui (15 wrzesień)

Jako mała dziewczynka wyróżniała się pobożnością nie tylko wśród rówieśników, ale i ludzi dorosłych. Bardzo kochała Boga i pragnęła żyć tylko dla niego. Mimo młodego wieku jej wiara była dojrzała. Jako młoda kobieta zapomniała jednak o Bogu i ruszyła na podbój świata. Po kilku latach odwróciła się za siebie i jęknęła z przerażenia. Bóg wyciągnął do niej dlonie...

Katarzyna urodziła się w 1447 roku jako potomek sławnego rodu Fieschi. Jej ojciec – Jakub Fieschi był wicekrólem Neapolu. Kasia miała praktycznie wszystko czego zwykły śmiertelnik może zapragnąć. Mimo tego nie zwracała uwagi za rzeczy doczesne. Zajęta była Bogiem. Jej największym marzeniem było wstąpienie do klasztoru kanoniczek laterańskich, jak uczyniła jej starsza siostra Simbana. Kasia mając trzynaście lat zapukała do furty klasztornej. Nie została jednak przyjęta. Pozostała w stanie świeckim nie dlatego, że była zbyt dziecinna, że jej wiara była niedojrzała. Ocena jej modlitwy i ascezy wypadła bardzo dobrze – dziewczynka od dawna spała na desce, pościła, zmuszała się do milczenia. Przeszkodę do świata zakonu stanowił tylko i wyłącznie jej wiek. Trzy lata później – mąż. Historia małżeństwa Kasi nie jest różowa. Nie było ono skutkiem nagłego zauroczenia. Kasia nadal pragnęła zostać siostrą zakonną, poświęcić się Bogu. Niestety jej rodzice znaleźli dla niej inną ważną misję do spełnienia – poślubienie Giuliana Adorno, a tym samym pogodzenie zwaśnionych rodów Fieschi'ch i Adorno'ów.

Kiedy przyglądam się żywotowi Kasi, mam wrażenie, że droga, na którą pchnęli ją rodzice była stokroć trudniejsza od tej, którą Kasia chciała podążać z własnej woli. Uważam, że życie w zakonie jest bardzo trudne, pełne wyrzeczeń i pokory, ale życie z człowiekiem pokroju Giuliana jest chyba jeszcze trudniejsze. Mąż Kasi okazał się zwykłym rozpustnikiem. Nie wiem czy i jego, podobnie jak Kasię, rodzina zmusiła do zmiany stanu cywilnego, ale Giuliano wyraźnie nie zdążył się „wyszaleć”. Małżeństwo nie było dla niego najszcześniejszym pomysłem. Nic więc dziwnego, że zupełnie nie zwracał uwagi na młodą żonę i zachowywał się tak, jak nawet człowiek stanu wolnego zachowywać się nie powinien. Kasia znosiła swą samotność przez pięć długich lat. W końcu postanowiła sama skosztować światowego życia. Była piękną kobietą, więc nie miała problemów z prowadzeniem życia wytwornej damy. Jednak po kilku latach popadła w stan dziwnej melancholii. Zapragnęła odebrać sobie życie, marzyła o chorobie, która pomogłaby jej zejść z tego świata. W końcu jej marzenie zaczęło się spełniać. Kasia poważnie zachorowała, momentami cierpienia ją przerastały, wówczas skarżyła się na swój los. Jej siostra Simbana poradziła jej rozmowę z klasz-

tornym spowiednikiem. Kasia klękła u krat konfesjonału i ujrzała Chrystusa niosącego krzyż, zlanego krwią. Jego krew była wszędzie.

„Patrz córko, cała ta krew została przelana na Golgocie z miłości do ciebie, dla odpokutowania twoich błędów.” – powiedział do niej Chrystus. Kasia zemdlą. Przygniótł ją żal za grzechy, czuła się winna cierpieniu Chrystusa. Wszystko inne stało się nieważne – odeszły gdzieś złe przeczucia, ponure myśli. Zapragnęła żyć dla Niego. Jezus to wiedział i cały czas pozwalał jej odczuwać, że jest przy niej obecny. Często ukazywał się Kasi w objawieniach. Raz ujrzała Jego Serce w płomieniach, innym razem Chrystus pozwolił jej złożyć głowę na swej piersi, przytknąć usta do Jego Serca. Poza tym Kasia przyjaźniła się z Janem Apostołem.

Spowiednik Kasi pozwolił jej przyjmować Komunię Św. codziennie, co na tamte czasy było zupełną nowością. Dla Kasi Ciało Chrystusa było jedynym pokarmem jaki przez 23 lata przyjmowała w czasie Adwentu i Wielkiego Postu. Jej organizm nie przyjmował niczego innego. Mimo tego Kasia wyglądała czerstwo i zdrowo.

Kasia opisała drogę, którą poprowadził ją Chrystus w jej życiu. Najpierw oczyszczenie, kiedy uświadomił jej czym jest grzech, potem oświecenie, aż do zjednoczenia z Nim. W ostatnim okresie miała częste wizje trwające niejednokrotnie po kilka godzin. Nie rzadko musiała mocno ścisnąć serce, aby nie wyskoczyło jej z piersi. Czasem widziano emanujące z jej postaci światło. Trudno było zataić te wszystkie fakty. Do domu Kasi zaczęło schodzić się coraz więcej ludzi nie tylko kierowanych żądzą sensacji, ale przede wszystkim tych szukających pomocy.

Jaki natomiast los spotkał męża Kasi? Szczerze mówiąc, mając na uwadze jego temperament, nie wróżyłam mu świetlanej przyszłości. Zdziwiłam się, kiedy wyczytałam, (Kasia tak żarliwie się za niego modliła) że Giuliano nawrócił się: „zaczął zmieniać swoje życie, aż w końcu wstąpił do III Zakonu św. Franciszka. Budził podziw miasta, kiedy go widziano, jak wraz ze Świętą opatrzywał rany ubogim w szpitalu miejskim, jak odwiedzał biedotę po ich domach.”

Czy to nie cudowne - jak wielka jest siła gorącej modlitwy?

Paulina

Siostrze Katarzynie Wójcik
z okazji złożenia Wieczystych
Ślubów Zakonnych serdeczne ży-
czenia zdrowia oraz Wszelkich
Łask Bożych w służbie Panu Bogu
i ludziom składają Członkowie Sto-
warzyszenia Rodzin Katolickich – Ko-
ło Parafialne nr 9 w Biezanowie



Rodzicom Siostry Katarzyny, Janinie
i Julianowi Wójcikom, członkom na-
szej wspólnoty gratulujemy wspania-
łego wychowania córki.

Cieszymy się razem z Wa-
mi.

A. L-L



TEOLOGIA W ŻYCIU

Ewangelia w moim życiu cd.

Kazanie na Górze

W czasie swego nauczania na terenie Galilei, na wznesieniu utworzonym przez dwa bliźniacze szczyty górującym ponad jeziorem Galilejskim i równiną Genezaret, Jezus wygłosił Kazanie na Górze, będące kodeksem moralności chrześcijańskiej. „Nowa” moralność polega na wypełnieniu duchem (miłości) dawnej litery Prawa (Mt 5,17). Jezus wyznacza program życia dla swoich uczniów. Określa zachowania, sprzeczne z kompromisami akceptowanymi przez świat, zachowania, które wymagają wiary i miłości. Naśladowcy Jezusa powinni stać się „solą ziemi i światłością świata”, by oświecić drogę ludzi kroczących w ciemnościach, gnębionych pokusami i zniewolonych namiętnościami.

Błogosławieństwo jest pełnią szczęścia, spełnieniem wszystkich pragnień stanowiących najwyższy cel życia. Przyjęcie Jezusowego przesłania jest jedyną drogą osiągnięcia tego stanu, nawet jeśli czasem trzeba iść pod prąd.

- Co zatem oznacza „Błogosławieni ubodzy w duchu”?

Jezus nie powiedział błogosławieni ubodzy, dlatego że są ubodzy, lecz błogosławieni ci, którzy nie szukają szczęścia w dobrach tego świata, bogactwach, dobrobycie, prestiżu, władzy, a jedynie ufają i całkowicie powierzą się Bogu. Prawdziwie ubogi w duchu raduje się ze swej całkowitej zależności od Pana oraz uznaje, że wszystko co posiada, jest Jego darem a więc powinno służyć wszystkim ludziom.

- „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”.

Słowa te kieruje Jezus do ludzi doświadczających cierpień fizycznych i moralnych, twierdząc że jeśli przyjmują je z wiarą i miłością, gwarantują sobie pocieszenie większe niż jakakolwiek radość. „Cieszcie się i

radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,12).

- „Błogosławieni cisi i miłosierni”.

Jezus pragnie ukazać stosunki jakie powinny panować między wszystkimi ludźmi, którzy są przecież braćmi, dziećmi Boga. Należy odrzucić wszelkie formy przemocy i agresji: „...uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Łagodność nie jest słabością, lecz umiejętnością opanowania, olbrzymią siłą, która czyni nas zdolnymi do poświęceń dla innych. Łagodność i pokora to dwie nierozłączne cnoty.

- „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”.

To właśnie z serca, z życia uczuciowego wypływa całe ludzkie dobro i zło. Czystość to cnota dynamiczna: nieustannie walczy z namiętnościami i pokusami. Potrzeba wielkiego wysiłku, by móc wyjść zwycięsko z boju ze światem zdeprawowanym i deprawującym.

- „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój....”

Słowa te dotyczą ludzi, którzy są przeciwni wszelkim formom niesprawiedliwości. Wymaga to od nich zdecydowanego działania, nakazuje budować pokój między ludźmi, aby tym samym realizować królestwo Boże, królestwo pokoju, sprawiedliwości, wolności i braterstwa dla każdego człowieka. Jezus przybył na ziemię po to, by budować pokój między człowiekiem i Bogiem oraz między ludźmi, dziećmi tego samego Ojca.

„Błogosławieństwa” mają na celu przypomnieć wszystkim dźwigającym swój ziemski Krzyż, że po życiu czeka ich nieskończone szczęście, ponieważ droga krzyżowa prowadzi prosto do chwały niebios.

Marta



MŁODYM

Z – jak zamieszanie

Rodzina jako podstawowa komórka społeczna jest dziś, w dobie kryzysu ekonomicznego i moralnego, czymś ogromnie ważnym. Staje się ona częstym tematem dyskusji, ponieważ uznanie znaczenia i potrzeba jej wspierania wiąże się z przyszłością nas samych i całego państwa.

Wychowanie młodych obywateli, wpojenie im podstawowych zasad życia w społeczeństwie to zadanie ogromnie trudne i odpowiedzialne. Dlatego w głównej mierze zostało ono powierzone rodzinie, czyli ludziom połączonym wzajemnymi więzami miłości i pokrewieństwa. Ludziom chcącym budować, nie niszczyć... Tylko rodzina może zapewnić skuteczną opiekę i właściwe wychowanie. To ona odgrywa zasadniczą rolę, zwłaszcza w kilkunastu pierwszych latach życia, w tworzeniu osobowości dziecka.

Co jednak zrobić w sytuacji, gdy rodzina zawiedzie? Cóż, naturalnym odruchem jest znalezienie substytutu, czyli rodziny zastępczej, która będzie chciała podjąć wyzwanie, jakim jest wychowanie dziecka. Wszak popularne powiedzenie mówi, że rodzicem nie jest ten, kto rodzi, lecz ten kto wychowuje...

Komfortem byłoby gdyby każde z dzieci, które znalazło się w tak trudnej sytuacji, jaką jest życie w rodzinie patologicznej, czy porzucenie, mogło zostać adoptowane i rozwijać się w naturalnych warunkach, w których ma pełną opiekę, miłość i potrzebne w okresie dorastania i dojrzewania zainteresowanie.

Najbardziej rozpowszechnioną formą opieki nad dziećmi porzuconymi lub pochodzącymi z rodzin patologicznych, jest umieszczanie tych dzieci w domach dziecka. Domy te nie są w stanie zagwarantować dzieciom, należytej im opieki i uwagi. Duże skupiska dzieci, niewystarczająca ilość opiekunów sprawiają, że zakładowa forma opieki bardzo odbiega od warunków rodzinnych. Pedagodzy, psychologowie, wychowawcy i inni specjaliści zatrudnieni w tych placówkach zmuszeni są do opieki równolegle nad kilkoma grupami liczącymi po kilkanaście osób. Dlatego siłą rzeczy wychowanie i opieka sprowadza się czasem do pilnowania i przetrzymywania dzieci i młodzieży w domach dziecka. Poza tym bardzo negatywnym skutkiem tak zbiorowej opieki jest brak wzorca prawidłowo funkcjonującej rodziny, nieumiejętność odpowiedzialnego pełnienia roli ojca lub matki, brak podstawowych umiejętności życiowych i samodziel-

ności w podejmowaniu decyzji, niezaradność.

Obecnie, jak pisze w swym artykule, w gazecie Dziennik Polski pt.: „Najlepiej w rodzinie”, z 6 sierpnia, pani Marta Chmielewska – Dziepak: *Obowiązujące przepisy prawne nakazują wprowadzenie zmian w kierunku prorodzinnych przekształceń w systemie opieki nad rodziną i dzieckiem. Prorodzinne zmiany ściśle respektują prawa rozwojowe dzieci. Jeśli niemożliwe jest utrzymanie dziecka w rodzinie własnej, zastępczej lub adopcyjnej, należy oferować mu warunki opieki optymalnie zbliżone do rodzinnych, wymuszające realne przygotowanie do dorosłego życia i do życia w rodzinie. Stąd najlepszą formę opieki w takich sytuacjach mogą zapewnić placówki rodzinne, tak zwane rodzinne domy dziecka, w których maksymalnie przebywać może ośmioro dzieci.* Według planowanych przekształceń spośród 15 domów dziecka znajdujących się na terenie Krakowa, w obecnej formie pozostanie tylko 6. To dobre rokowania na przyszłość, szczególnie dla dzieci, które będą mogły się znaleźć i wychowywać w rodzinnych domach dziecka. Na razie na terenie Krakowa powstały dwie takie placówki, stworzenie kolejnych jest w planach.

Na terenie naszego osiedla i parafii, od wielu już lat, również mieści się Dom Dziecka. Jest to jeden z domów, które prowadzą wychowanie i kształcenie swoich podopiecznych w dużych grupach, o sporej rozpiętości wiekowej. Nie jest to dobry sposób, zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopców. Przekazywanie złego nastawienia do nauki w szkole, uczenie złych nawyków, propagowanie nałogów itp., to niestety ciemne strony wychowywania się w takim właśnie ośrodku. Oczywiście nie próbuję tu generalizować i nie chcę absolutnie powiedzieć, że wszystkie domy dziecka, łącznie z naszym i wszyscy ich wychowankowie są źli i zdeprawowani...

O projekcie reform, które mają być przeprowadzone w bieżanowskim domu dziecka, pisaliśmy już w marcowym numerze Płomienia (nr2 (81) 11 marca 2001), w artykule nadesłanym przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej pt.: „Problem Domu Dziecka”: *Dom Dziecka Nr 10 przy ul. Ks. .J. Popiełuszki 36 w Krakowie funkcjonował dotychczas jako placówka opiekuńcza – wychowawcza dla tzw. trudnych chłopców. Młodzież tego typu wymaga szczególnych metod wychowania i opieki, dostosowanych do specyficznych potrzeb – niestety jak dotąd tego typu propozycji nie było i chłopcy nie znajdowali w placówce pomocy odpowiedniej do swych problemów. Dyrektor Domu Dziecka – pan Krzysztof Smus ma pomysł na rozwiązanie tego problemu.*

Postanowił przekształcić placówkę w Ośrodek Readaptacji Długoterminowej. Oczywiście został opracowany do tego odpowiedni program. Ośrodek będzie placówką specjalistyczną do pracy z trudną młodzieżą, która nie potrafi „odnaleźć się” w zwykłym domu dziecka.

Początkowo cały projekt nie wzbudził sprzeciwów, a wręcz aprobatę. Jednak z biegiem czasu, niedoinformowanie i zamieszanie, jakie powstało w tej sprawie spowodowało że, idea przekształcenia bieżanowskiego domu dziecka zaczęła mieć coraz więcej przeciwników. W trakcie dyskusji nad przekształceniem placówki pojawił się również, logiczny zresztą pomysł zmiany lokalizacji nowego Ośrodka przez zamianę budynków między Szkołą Podstawową nr 124 przy ul. Sucharskiego 36 a Domem Dziecka przy ul. Ks. J. Popiełuszki 36. Budynki szkół miały znajdować się obok siebie, miała powstać, w nowo wybudowanym pomieszczeniu kuchnia i stołówka dla dzieci, które dotąd na obiady musiały chodzić do odległego przedszkola znajdującego się przy ul. Stępnia. Wobec licznych protestów i ten projekt upadł.

W sytuacji tak spornej i niejasnej zwrócono się do Prezydenta Miasta Pana Andrzeja Gołasia o wyjaśnienia i rozwianie obaw mieszkańców Bieżanowa, na temat jaki profil działalności i jaka młodzież znajdować się będzie w mającym powstać Ośrodku Profilaktyczno – Terapeutycznym dla Chłopców. Oto fragment odpowiedzi Prezydenta Gołasia w tej sprawie: *Planowany Ośrodek zaliczyć należy do placówek socjalizacyjnych i mają do niego zastosowanie przepisy dotyczące tej właśnie kategorii. Placówka socjalizacyjna, zgodnie z naczelną zasadą kierowania się dobrem dziecka, zobowiązana jest do zapewnienia całodobowej opieki i wychowania dzieciom całkowicie lub częściowo pozbawionym opieki rodzicielskiej, dla których nie znaleziono rodzinnej opieki zastępczej, tj. dzieciom, dla których nie znaleziono rodziny adopcyjnej, zastępczej bądź w placówce opiekuńczo wychowawczej typu rodzinnego.*

Funkcje, jakie spełniać ma przekształcany Dom Dziecka Nr 10 w Krakowie, mieszczą się w podstawowych zadaniach realizowanych przez placówkę socjalizacyjną – czyli zapewnienie całodobowej opieki i wychowania oraz zapewnienie niezbędnych potrzeb. Prowadzenie zajęć socjalizacyjnych, korekcyjnych i rekompensujących brak wychowania w środowisku rodzinnym. Zapewnienie dzieciom kształcenia, wykonywanie opóźnień rozwojowych i szkolnych. Stąd też

faktyczne przeznaczenie placówki nie ulega zmianie – podobnie jak wcześniej, tak i w obecnych planach będzie to propozycja dla młodzieży męskiej, pochodzących z rodzin niewydolnych wychowawczo. Ponieważ jednak placówka w poprzednim kształcie nie spełniała swoich funkcji opiekuńczo – wychowawczych, co potwierdziły kontrole Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i Małopolskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie, Dyrekcja Domu Dziecka Nr 10 we współpracy z MOPS opracowała program dla nowego Ośrodka. Zmieniają się, więc metody wychowania i standardy sprawowanej opieki w przekształcanej placówce. (...) Obawa, że będzie to „dom dla narkomanów” lub „poprawczak”, nie ma swojego formalnego ani faktycznego uzasadnienia, ponieważ, prowadzenie tego typu placówek wykracza poza kompetencje pomocy społecznej. Pierwszy wymieniony ośrodek musiałby mieć charakter lecznicy i być prowadzony przez służbę zdrowia, zaś zakład poprawczy jest placówką dla młodzieży niedostosowanej społecznie, o zaostrzonym rygorze i musi być utworzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Inicjatywa utworzenia Ośrodka Profilaktyczno – Terapeutycznego powstała z myślą o tym, aby krakowska młodzież nie wymagała pomocy takich placówek.

Ma to być „ośrodek profilaktyczno – terapeutyczny”, ponieważ zasadniczym celem jego funkcjonowania będzie zapobieganie patologiom, które występowały w środowisku dotychczasowego życia chłopców. Młodzież ta stanowi grupę ryzyka, która pozostawiona sama sobie narażona jest na postępujący proces demoralizacji. W związku z tym, przewiduje się w działalności placówki uwzględnienie elementów programów resocjalizacyjnych.

W Krakowie nie ma placówek odpowiednio oprofilowanych, uwzględniających potrzeby dzieci i młodzieży; w tym specjalistycznych placówek socjalizacyjnych. Przedstawiona tu propozycja nie zaspokoi wszystkich potrzeb, jest jedynie zaczątkiem koniecznych przemian w krakowskim systemie opieki nad rodziną i dzieckiem.

Cóż dezinformacja i zamieszanie jak widać może być doskonałą pożywką w zasadzie dla wszelkich zachowań. Może być również formą kształtowania opinii publicznej.

Protest mieszkańców został uwzględniony... Ośrodka Profilaktyczno - Wychowawczego przy ul. Sucharskiego nie będzie... Zgodnie z uchwałą sesji Rady Miasta z dnia 29.08. 2001 o przekształceniu Domu Dziecka Nr 10 w Krakowie w placówkę opiekuńczo – wychowawczą, będzie się ona znajdować przy ul. Ks. J. Popiełuszki... A uczęszczające do szkoły dzieci nadal będą przemierzać półkilometrową trasę poboczem jezdni, by zjeść szkolny obiad w przedszkolnej stołówce...

Iwona



MOJA KSIĄŻKA

SZTUKA BYCIA ZE SOBĄ NA WESOŁO

Kilka lat temu niemal obowiązkowym prezentem urodzinowym bądź imieninowym w gronie moich znajomych była jedna z książek Joanny Chmielewskiej „Jak wytrzymać z mężczyzną” lub „Jak wytrzymać ze współczesną kobietą” – w zależności od płci – a humorystyczne przedstawienie „typowych” postaci damskich lub męskich dawało czytającym wiele radości.

W tym roku pojawiła się kolejna (chyba już ostatnia) część tej serii „Jak wytrzymać ze sobą nawzajem”. Autorka przedstawia liczne zależności i układy na linii „mąż – żona”, ze swoistym poczuciem humoru prezentując ogromną liczbę osobowości i zachowań. Potraktowane humorystycznie nawet niezbyt miłe sytuacje domowe od razu stają się łatwiejsze do rozwikłania.

Jedną z odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule może być poniższy fragment. A więc – jak ze sobą wytrzymać?

Różnie.

Zasadnicze sposoby istnieją trzy.

Pierwszy: poddać się osobie całkowicie i bez reszty.

Drugi: walczyć z osobą do upadłego i wreszcie ją przydeptać.

Trzeci: Iść na kompromis.

Najbardziej humanitarny wydaje się sposób trzeci. Co nie znaczy, że najłatwiejszy.

Bo według Joanny Chmielewskiej większość problemów małżeńskich rozbija się o to, że *wytrzymywać mamy z osobą płci odmienną niż nasza. A zatem: Co dla kobiety nieznośne, to dla mężczyzny upragnione. Co ją wpędza w depresję, to jego w stan euforii. I odwrotnie. Co dla niej elementarnie proste, łatwe i użyteczne, to dla niego codzienna udręka...*

Chociaż, a może i dlatego, że napisała to kobieta, to w książce znajdują się również cenne porady dla mężczyzn jak np. *Kobiety uwielbiają słowa. Muszą być wypowiedziane z naszej (męskiej) inicjatywy. Żadne tam niewyraźne chrząknięcia na jej natrętne i niecierpliwe wypytywania. Żadne „tak” albo „nie” wywleczone z nas silą. Może być krótkie, ale musi pochodzić od nas.*

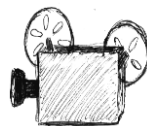
Jak tylko będziecie mieć okazję sięgnijcie po tą książkę i przeczytajcie, jak zaradzać licznym konfliktom zanim jeszcze się one pokażą. Jedną z zalet tej książki jest to, że można czytać ją na wyrywki, tam, gdzie się akurat otworzy. Fani Joanny Chmielewskiej nie będą zawiedzeni, a ci, którzy nie mieli jeszcze przyjemności zapoznać się z jej książkami też będą się dobrze bawić.

Ewa

„Jak wytrzymać ze sobą nawzajem”, Joanna Chmielewska, Kobra, Warszawa 2001.

PS.

Kiedy przeczytałam poniższy fragment jakoś nie mogłam się powstrzymać aby nie podzielić się nim z Czytelnikami. „Zostawmy tym nieszczęsnym mężczyznom bodaj odrobinę przekonania, że jednak ciągle są w czymś od nas lepsi...”



MÓJ FILM

ZA GÓRAMI, ZA LASAMI...

Głęboko w puszczy strzeże dostępu do swego bagna kolosalnych rozmiarów ogr Shrek. Okoliczni mieszkańcy raz po raz próbują zdobyć nagrodę (wyznaczoną za jego głowę przez lokalnego księcia), ale za każdym razem uciekają w popłochu. Shrek potrafi przerazić, choć w rzeczywistości jest ogrem o złotym sercu. Jego szorstka powierzchowność ma swoje korzenie w samotności i poczuciu odrzucenia. Pewnego dnia na jego drodze staje sympatyczny, aczkolwiek strasznie uparty osiołek (szkoda, że twórcy filmu nie dali mu imienia). To spotkanie zaowocuje niesamowitymi przygodami. Będą potyczki, smoki, rycerze, piękna kobieta i – jak w każdej szanującej się bajce – happy end z pouczającym morałem.

Humor „Shreka” bardzo przypomina dowcip z „Uciekających kurczaków” Nicka Parka. Zaś głównym atutem, stanowiącym o jego oryginalności jest język, którym posługują się bohaterowie filmu. To mieszanka współczesnej mowy potocznej i ulicznego slangu. Brzmi znakomicie w polskiej wersji językowej, zwłaszcza że bohaterom głosów użyczyli Jerzy Stuhr i Zbigniew Zamachowski.

„Shrek” bawi zarówno dzieci, jak i dorosłych, ale dla tych drugich dodatkową atrakcją jest mnóstwo zakamuflowanych aluzji do znanych kinowych szlagierów: „Matrix”, „Robin Hood – faceci w rajtuzach”, czy „Gładiator”. Przeplatają się one z przygodami mrozącymi krew w żyłach i filozoficznymi wywodami osiołka na temat kremówek i innych, równie ważnych rzeczy w życiu osła.

Zatem, jeśli chcesz dowiedzieć się czegoś więcej na temat warstw w cebuli, czy osłów śpiących na plecach, bądź też interesuje Cię życie intymne ogrow – musisz zobaczyć „Shreka”. Ten film jest właśnie dla Ciebie.

Michaela

„Shrek” Reż. Andrew Adamson, Vicky Jensen. Scen. (na podst. książki Williama Steiga) Ted Elliott, Terry Rossio. Muz. Harry Gregson – Williams, John Powell. Scenografia: James Hegedus. USA, 2001 r.



MINIATURA

Podwójna radość i tylko połowa smutków

Jakoś tak się teraz dzieje, że coraz więcej przebywamy we własnych domach – przed telewizorami, komputerami. Najbardziej tracą na tym nasze związki z ludźmi. Urywają się kontakty, znajomości, zaniedbywane bywają długoletnie nieraz przyjaźnie. My zaś z zaciętym wyrazem twarzy pokonujemy kolejny etap gry komputerowej, serfujemy po Internecie lub z wypiekami na twarzy oglądamy po raz kolejny ten sam film, tyle tylko, że na innym kanale TV... Zamykanie się w czterech ścianach swojego domu, wyposażonego nawet w najnowsze cuda techniki bynajmniej nie wpływa dobrze na nikogo z nas.

Na pewno wiele osób wie (lub też jeszcze pamięta) ile radości sprawia przebywanie z dobrymi, wypróbowanymi w wielu sytuacjach znajomymi, przed którymi nie trzeba nic udawać; jak dobrą zabawą jest wspomnianie wspólnych wyjazdów, przeżyć, organizowanie wyjść do kina, na basen. Jak łatwo jest znaleźć czas, gdy ktoś zadzwoni

z propozycją nie do odrzucenia „Jutro wieczorem u mnie”. Jak miłe jest planowanie kolejnych wakacji na wyjeździe wakacyjnym, który wciąż jeszcze trwa. O ile łatwiej jest poprosić o pomoc kogoś, kto zna mnie dobrze.

Tak to już jest, że człowiek potrzebuje drugiego człowieka, jego obecności, bliskości. Wtedy czuje się pewniej, bezpieczniej, może realizować swoje plany, snuć marzenia. Trzeba jednak pamiętać, że nie można tylko brać, że trzeba również dawać. Że trzeba być gotowym na poświęcenie dla swoich przyjaciół, że powinno się mieć czas, aby wysłuchać kogoś, a nie tylko mówić o sobie.

Gdzieś przeczytałam, że z przyjacielem radość przeżywa się podwójnie, a smutki dzieli się na dwoje. Czy nie jest wystarczający powód, aby pielęgnować przyjaźnie i znajomości...

Ewa

AKTUALNOŚCI

SPORT

Turniej piłkarski im Stanisława Radwana

Złożeniem kwiatów na grobie Stanisława Radwana rozpoczął się turniej piłkarski na obiektach KS Biezanowianka. W tym roku, obok ubiegłorocznego triumfatora, gospodarzy do współzawodnictwa przystąpiły zespoły: Garbarni, Cracovi i Wisły. Zwyciężyli „brązowi” przed „pasami” i Wisłą.

Stanisław Radwan to symbol Biezanowianki. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej w oddziale Roty działającym na terenie Biezanowa. Grał

w drużynie piłkarskiej Biezanowianki, później w tym klubie był trenerem i działaczem. Bardzo dużo czasu poświęcił pracy społecznej, należał do komitetu budowy kościoła. Za swoje zasługi odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz złotymi odznakami Polskiego Związku Piłki Nożnej i Polskiego Związku Zapaśniczego.

(jmp,dp)

Awansujcie dalej!

W Dzienniku Polskim z 20 lipca br. ukazał się artykuł Krzysztofa Kawy pod tytułem „Strzał wolnego rynku”. Rzecz o nowych zasadach transferów piłkarzy z klubu do klubu i opatrzył ten artykuł zdjęciem z rozgrywek krakowskiej A klasy z udziałem naszej Biezanowianki. Autor pisze o milionowych (w dolarach) transferach piłkarzy takich jak Zinedine Zidane czy Luis Figo, a tu zdjęcie z Biezanowa.

Moim zdaniem nie ma w tym nic dziwnego. Zasady bowiem dla wszystkich są takie same. Tak dla Realu Madryt, Milanu, Wisły Kraków jak i dla Biezanowianki. Należy zachować oczywiście odpowiednie proporcje. Bogate kluby zachodnioeuropejskie stać na wielomilionowe transfery, które swoimi rozmiarami niektórych bulwersują, a innych wręcz gorszą. Proporcjonalnie do swoich możliwo-

ści transferują również piłkarzy Polskie kluby pierwszoligowe i dalszych lig. Również Biezanowianka sprowadza do siebie piłkarzy z innych klubów. O tym czy transfer danego zawodnika jest przydatny drużynie, decydują późniejsze jej wyniki. A te w przypadku naszego osiedlowego klubu są bardziej niż dobre. Drużyna awansowała do V ligi, a w niej wygrała trzy kolejne mecze i jest na pierwszym miejscu w tabeli. Czy trzeba czegoś więcej na uzasadnienie transferów. Nie wiem ile kosztowali nowi zawodnicy i czy w ogóle coś kosztowali. Być może miało tu zastosowanie tzw. „Prawo Bosmana”. Nie to jest jednak w tym przypadku ważne. Ważna jest dobra gra, która cieszy kibiców. Życzę drużynie piłkarskiej dalszych sukcesów, dalszych wygranych meczów. Awansujcie dalej!

Zbyszek



AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2001/2002

Rozpoczęła się jesienna runda rozgrywek piłkarskich. W tym roku Bieżanowianka po znakomitej końcówce rozgrywek w klasie A zdobyła pierwsze miejsce w swojej grupie i uzyskała awans o szczebel wyżej. To „wyżej” oznacza klasę okręgową dziś popularnie nazywaną V ligą. W Polsce najniższą klasą rozgrywkową jest klasa C, wyżej klasa B a następnie klasa A. Zwycięscy rozgrywek w klasie A awansują do V ligi. Najlepsze drużyny z V ligi w następnym sezonie grają w IV, z czwartej można awansować do III, a później do drugiej... W 1966 roku Bieżanowianka po raz ostatni uczestniczyła w rozgrywkach klasy okręgowej całkiem niedawno, bo w sezonie 1992/1993 walczyła w klasie C. Teraz nadszedł czas na powrót do klasy okręgowej. Jak na razie jest to powrót imponujący. Trzy mecze, trzy zwycięstwa, dziewięć punktów i pierwsze miejsce w tabeli. Tak po w skrócie można scharakteryzować dokonania piłkarzy z Bieżanowa od początku jesiennej rundy rozgrywek. Czy ta znakomita passa się utrzyma? Okaże się już wkrótce.

SIEDZIBA KLUBU: 30-898 Kraków, ul. Lipowskiego 5. **Prezes** - Wojciech Ludwin. **Kierownik sekcji piłki nożnej** - Roman Lenda. **Kierownik drużyny** - Jerzy Mazgaj. **Trener** - Jerzy Szafraniec.

KADRA:

Bramkarze: Krzysztof Ćwikliński (72), Maciej Strączek (74)

Obrońcy: Krzysztof Czekaj (76), Grzegorz Kadula (66), Rafał Kopeć (74), Grzegorz Kowalski (73), Krzysztof Leśniak (74), Robert Pachota (74), Paweł Siemieński (79), Marek Zalas (69)

Pomocnicy: Marek Bojko (70), Marcin Bzukała (81), Jarosław Dzierżak (73), Jarosław Herdecki (76), Michał Nowak (83), Tomasz Sałach (75), Rafał Słowiński (82), Sebastian Wilk (76), Łukasz Wójcik (81).

Napastnicy: Robert Wroński (76), Artur Chrościel (73).

Przybyli: Grzegorz Kowalski, Maciej Strączek, Robert Pachota, Paweł Siemieński - wszyscy z KS Borek Kraków, Marcin Bzukała i Rafał Słowiński z Garbarni Kraków, Marek Bojko ze Skalanki, Michał Nowak z drużyny juniorów.

Ubyli: Dariusz Michalski - wypożyczony do Piłkarza Podłęże, Paweł Orzechowski wyjazd za granicę, Jacek Rybiński, Marcin Bigos do Węgrzcanki Węgrzce Wielkie, Robert Sowicki i Łukasz Zapart - nie podjęli treningów, Piotr Nawara, Dariusz Prasiel - szukają klubów.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo V ligii. Sezon 2001/2002 – Jesień

4 kolejka (1, 2 września) Pogoń Skotniki- Bieżanowianka Kraków niedziela godz. 16.00

5 kolejka (8,9 września) Bieżanowianka Kraków- Zwierzyniecki Kraków sobota godz. 16.00

6 kolejka (12 września) Puszcza Niepołomice- Bieżanowianka Kraków środa godz. 16.30

7 kolejka (15, 16 września) Bieżanowianka Kraków- Kmita Zabierzów sobota godz. 16.00

8 kolejka (22, 23 września) Cracovia II Kraków- Bieżanowianka Kraków niedziela godz. 15.00

9 kolejka (29, 30 września) Bieżanowianka Kraków- Prokocim Kraków sobota godz. 16.00

10 kolejka (6, 7 października) Wawel Kraków- Bieżanowianka Kraków niedziela godz. 11.00

11 kolejka (13, 14 października) Bieżanowianka Kraków- Iskra Krzęcin sobota godz. 15.00

12 kolejka (20, 21 października) Borek Kraków- Bieżanowianka Kraków sobota godz. 14.30

13 kolejka (27, 28 października) Bieżanowianka Kraków- Garbarnia II Kraków sobota godz. 14.00

14 kolejka (3, 4 listopada) Hutnik II Kraków- Bieżanowianka Kraków niedziela godz. 13.30

15 kolejka (10, 11 listopada) Bieżanowianka - Skalanka Skala niedziela godz. 11.00

**KLUB SPORTOWY BIEŻANOWIANKA**

ZAPRASZA DZIECI I MŁODZIEŻ NA ZAJĘCIA W NASTĘPUJĄCYCH DYSCYPLINACH:

- piłka nożna
- tenis stołowy
- aerobik sportowy
- łucznictwo
- zapasy

Zapisy w siedzibie klubu przy ul.

Lipowskiego 5

w godzinach od 17-19 . **Zapraszamy!**

19 sierpnia 2001 I Kolejka spotkań

Tramwaj - Bieżanowianka 0 - 1 (0 - 0)

0-1 Kowalski 68. Sędziował Marian Banowski. Żółte kartki: Jakubowicz, Sosnowski, Osuch, Kapusta, Chróściel, Wroński. Czerwona kartka Kapusta. Widzów 200.

Tramwaj: Szymiski - Błachut, Sosnowski, Kapusta, Jakubowicz (55 Słupski) - Spólnik, Wojsa, Hajdo (80 Mączka), Osuch (65 Milbaier) - Bystron, Chmiólek (46 Ilczko).

Bieżanowianka: Strączek - Pachota, Kopeć, Kowalski, Zalas - Siemieński, Bojko, Wójcik (75 Dzierżak), Słowiński - Chróściel, Wroński.

Powrót do V ligi piłkarze z Bieżanowa rozpoczęli od spotkania z innym beniaminkiem, Tramwajem. Od pierwszych minut spotkania przewagę uzyskali goście, jednak nie mimo kilku sytuacji bramkarz gospodarzy zachowywał czyste konto. Po przerwie było podobnie. W 57 minucie sam na sam z bramkarzem Tramwaju znalazł się Siemieński, ale nie wykorzystał bardzo dobrej sytuacji. Mecz rozstrzygnął się w 68 minucie. Wtedy z 25 metrów bardzo silnie uderzył Kowalski, piłka wpadła w samo okienko bramki gospodarzy obok bezradnie interweniującego Szymańskiego. Po stracie bramki Tramwaj za wszelką cenę chciał doprowadzić do wyrównania. Mimo kilku dogodnych sytuacji wynik jednak już się nie zmienił.

Pozostałe wyniki: Iskra Krzęcin - Kmita Zabierzów 4-2 (2-2), Wawel - Cracovia II 1-3 (0-2), Garbarnia II - Zwierzyniecki 1-1 (0-0), Borek - Puszcza Niepołomice 3-2 (1-0), Skalanka - Prądniczanka 2-0 (2-0), Prokocim - Gdovia 0-1 (0-0), Hutnik II - Pogoń Skotniki 0-4 (0-1). **Po I kolejce Bieżanowianka zajmowała 6 miejsce w tabeli.**

23 sierpnia 2001 II Kolejka spotkań

Gdovia - Bieżanowianka 0-4 (0-1)

0-1 Bojko 43, 0-2 Chróściel 48, 0-3 Słowiński 50, 0-4 Leśniak 70. Żółte kartki: Piwowarczyk Ł. - Siemieński, Wroński. Sędziował Jaromir Kondrat. Widzów 200.

Gdovia: Jurek - Serafin, Jurkiewicz, Kita, Ł. Piwowarczyk (55 Zawadzki) - Stopa (Małek 70), Ryskała (70 S. Piwowarczyk), Pieprzyca, Bankowicz (46 Kocemba) - Kasprzyk, Stokłosa.

Bieżanowianka: Strączek (65 Ćwikliński) - Siemieński, Zalas, Kopeć, Pachota - Bojko, Kowalski, Wójcik (70 Wilk), Słowiński (60 Leśniak) - Wroński, Chróściel (75 Dzierżak).

Od pierwszych minut przewagę uzyskali goście. Pierwsza bramka padła po akcji zainicjowanej przez Wrońskiego. Zawodnik Bieżanowianki uciekł dwóm obrońcom Gdovi, podał Bojce i było 1 - 0. Po przerwie Chróściel zdobył drugą bramkę dla Bieżanowianki. Trzecia bramka to dzieło Słowińskiego, który po bardzo dobrym dośrodkowaniu Bojki „szczupakiem” pokonał

Jurka. Czwarta bramka padła w 70 min. Wtedy to po błędzie Serafina przed polem karnym gospodarzy piłkę przejął Wroński, podał do Leśniaka a ten strzałem w okienko ustalił wynik spotkania. Mimo kilku sytuacji, Gdovi nie udało się pokonać Strączka.

Pozostałe wyniki: Puszcza Niepołomice - Garbarnia II Kraków 3-0 (3-0), Zwierzyniecki - Hutnik II 3-0 (1-0), Pogoń Skotniki - Skalanka 3-2 (0-2), Prokocim Kraków - Wawel Kraków 2-6 (1-1), Cracovia II - Iskra Krzęcin 1-0 (0-0), Prądniczanka - Tramwaj 2-2 (0-1), Kmita Zabierzów - Borek 4-1 (2-1). **Po II kolejce Bieżanowianka zajmowała 2 miejsce w tabeli.**

23 sierpnia 2001 III Kolejka spotkań

Bieżanowianka - Prądniczanka 3-1 (1-0)

Patrz MECZ MIESIĄCA (na następnej stronie)



Przed sezonem na boisku przy ulicy Lipowskiego dobudowano nowe trybuny i wyrównano nawierzchnię.

Pozostałe wyniki: Iskra Krzęcin - Prokocim Kraków 2-0 (1-0), Gdovia - Wawel 0-1 (0-1), Skalanka - Zwierzyniecki 1-2 (0-0), Hutnik II - Puszcza Niepołomice 1-3 (1-1), Borek - Cracovia II 2-1 (1-0), Tramwaj - Pogoń Skotniki 1-2 (1-0), Garbarnia II - Kmita Zabierzów 2-0 (2-0). **Po III kolejce Bieżanowianka zajmowała I miejsce w tabeli.**

V LIGA TABELA PO 3 KOLEJCE

1.	Bieżanowianka	3	9	8-1
2.	Pogoń	3	9	9-3
3.	Zwierzyn.	3	7	6-3
4.	Wawel	3	6	9-5
5.	Puszcza	3	6	8-4
6.	Iskra	3	6	6-3
7.	Cracovia II	3	6	5-3
8.	Borek	3	6	6-7
9.	Garbarnia II	3	4	3-4
10.	Skalanka	3	3	5-5
11.	Kmita	3	3	6-7
12.	Gdovia	3	3	1-5
13.	Tramwaj	3	1	3-5
14.	Prądniczanka	3	1	3-7
15.	Prokocim	3	0	2-9
16.	Hutnik II	3	0	1-9

Dane: DP Relacje: Aktualności PŁOMIEŃ

AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2001/2002

MECZ MIESIĄCA

23 sierpnia 2001 III Kolejka spotkań

Biezanowianka - Prądniczanka 3-1 (1-0)

1-0 Wroński 45 (karny), 1-1 Paszkowski 57 (karny), 2-1 Wroński 74 (karny), 3-1 Dzierżak 84. Sędziował Sebastian Mucha. Żółte kartki: Zalas, Bzukała - Gugąła, Paszkowski, Pawlik. Widzów 400.

Biezanowianka: Ćwikliński - Zalas, Kopeć, Pachota - Siemieński (46 Leśniak), Wójcik (46 Bzukała), Bojko, Kowalski (75 Dzierżak), Słowiński (63 Wilk) - Chróściel, Wroński.

Prądniczanka: Kasak - Książek, Bogdan, Gugąła (63 Marcela) - Broda, Cichy, Szczërba, Paszkowski, Pawlik - Marszałek, Tyrała (63 Hytroś).

Równo 35 lat temu, czyli w 1966 roku po raz ostatni Biezanowianka uczestniczyła w rozgrywkach klasy okręgowej, dziś popularnie nazywanej V ligą. W sobotę 25 sierpnia miało więc miejsce wydarzenie dla klubu szczególnie ważne. Nic więc dziwnego, że działacze starali się obiekt przy ulicy Lipowskiego jak najlepiej przygotować na inaugurację V ligowych rozgrywek. Wybudowano nową trybunę na specjalnie przygotowanym betonowym podłożu, wyrównano murawę, uprzątnięto teren wokół boiska.



W pierwszej połowie spotkania piłkarze Biezanowianki nie mogli sforsować dobrze grającej obrony gości.

Do rozmachu inwestycji na stadionie w Biezanowie dostosowali się miejscowi piłkarze. W dwóch meczach nowego sezonu zdobyli sześć punktów. Po zwycięstwie nad beniaminkiem Tramwajem, rozgromili czołowy zespół ubiegłego sezonu w V lidze – Gdowię. Wszystko to sprawiło, że w sobotę 25 sierpnia stadion zaczął zapełniać się kibicami na długo przed godziną 17.30. Właśnie wtedy sędzia, pan Sebastian Mucha rozpoczął pierwszy po latach V ligowy mecz w Biezanowie.



Wroński zdobywa drugą bramkę z rzutu karnego.

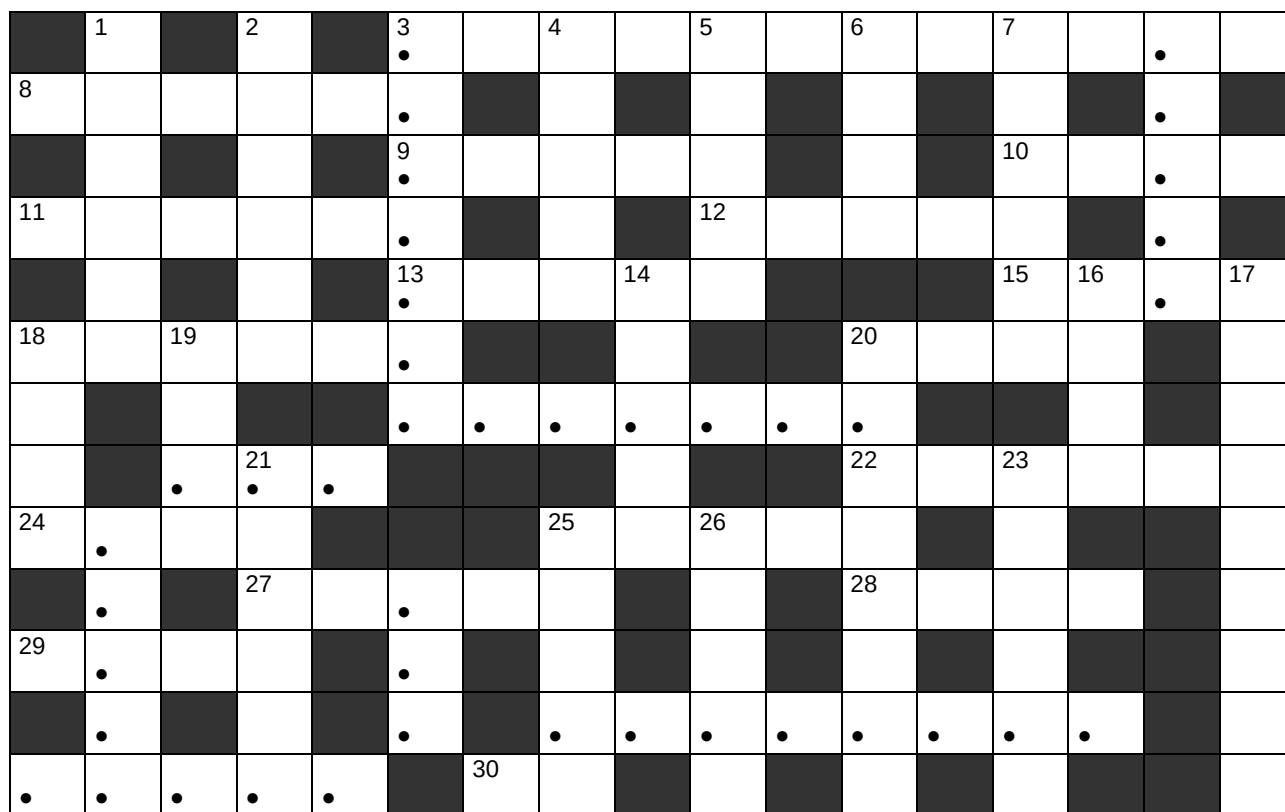
Początek meczu był raczej nieciekawym. Prądniczanka wszystkie siły starała się skupić na obronie, Biezanowianka natomiast nie potrafiła sforsować wzmocnionych linii defensywnych gości. Najlepsze sytuacje w pierwszej połowie wypracował Wroński, jednak po jego strzałach w 32 minucie piłka minimalnie minęła bramkę gości, natomiast strzał w 43 minucie wybronił Kasak. Przełomowe dla losów spotkania wydarzenie miało miejsce w 45 minucie. Kiedy już wszyscy myślami byli na przerwie, rajd Wrońskiego w obrębie szesnastki został nieprzepisowo powstrzymany przez obrońców gości. Sędzia Sebastian Mucha, nie miał wątpliwości, podyktował rzut karny. Jedenastkę na bramkę pewnie zamienił poszkodowany.

Druga połowa rozpoczęła się od ataków Biezanowianki i groźnych kontr gości. W 57 minucie w polu karnym Biezanowianki Zalas faulował Marszałka. Decyzja sędziego był również jednoznaczna. Z rzutu karnego bramkę dla gości zdobył Paszkowski. Wyrównujący gol zmobilizował gospodarzy. Ataki Biezanowianki były coraz groźniejsze. W 73 minucie Biezanowianka objęła prowadzenie. Bramkę ponownie zdobył Wroński i ponownie było to z rzutu karnego. Tym razem sędzia jedenastkę podyktował za faul Książka na Chróścielu. Gospodarze nadal atakowali. Efektem tego był trzeci gol. W 84 minucie Dzierżak, który kilka minut wcześniej wszedł na murawę, wykorzystał podanie Wilka i precyzyjnym strzałem ustalił wynik spotkania. Inauguracja w Biezanowie wypadła więc efektownie, a trzecie zwycięstwo beniaminka z ulicy Lipowskiego, przy skromniejszej wygranej Pogoni Skotniki z Tramwajem (2 – 1) sprawiło, że właśnie Biezanowianka została nowym liderem V ligi.

Paweł

ROZRYWKA

♦ REDAKCYJNA SWATKA ♦



Należy połączyć dwa fragmenty objaśnień i odgadnięte wyrazy wpisać do diagramu. W miejsce kropek należy wpisać imiona kilku redaktorów (i redaktorek) „Płomienia”.

POZIOMO:

- 3) podniesienie
8) Szklarska
9) z pasami
10) imię
11) soczewka
12) wielka
13) egipska
15) część
18) kabaretowy
20) rzeka
22) powszechne
24) państwo
25) cecha
27) przed
28) typ
29) skrzynki
30) egipski

PIONOWO:

- 1) symbol
2) miasto
4) inaczej
5) klótnia
6) wędrowała
7) starotestamentalny
14) tworzywo
16) na

- 17) krzewicielka

- 18) kolor
19) jadowity
20) najważniejsze
21) wyspy
23) autor
25) chiński drewniany
26) samica

**DOKOŃCZENIE
OBJAŚNIEN**

(kolejność przypadkowa)

• bóg słońca, • w wieczorynce, • nowych idei, • na głowy, • na jedno oko, • skóropodobne, • dla patrioty, •

jelenia, • w Czechach i w Polsce, • dla pieszych, • władcy, • rachunki, • w Ameryce Środkowej, • z kimś – spór, • rzecze, • na dachu, • Newerlego, • miejscowość wypoczynkowa, • w kartach, • na półwyspie Arabskim, • rozróżba, • wąż, • dom mieszkalny, • bogini, • USA, • obłudnika, • taniec, • uznanie – sława, • występem, • prorok, • nad Łebą, • zamka, • „Kandyda”,

Michaela

Od redakcji: Otrzymaliśmy od pana Adama Nawrota prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z pantropą

z czerwcowego numeru „Płomienia” wraz z propozycją losowania nagród za prawidłowe rozwiązanie naszych zagadek szaradziarskich. Jednocześnie pan Adam ufundował nagrodę książkową, którą rozlosujemy za prawidłowe rozwiązanie tej krzyżówki. Rozwiązania prosimy wrzucać do skrzynki redakcyjnej Płomienia w nowym kościele pod chórem. Apelujemy do firm bieżanowskich oraz osób prywatnych o pomoc w naszej zabawie i fundowanie nagród (niekoniecznie książkowych).

Rozwiązanie krzyżówki NA URLOPIE z numeru 85-86

POZIOMO: Karpow, lipa, ławnik, Rose, rezerwa, dozorca, bak, sęp, wianki, Tłalka, elektrostat, nudysta, awionetka, Helena, sport, Narnia, Mel, tusz, Nagano, beczka, poza, tarpan, ocena, pokuta, „Dzieciak”, oczepiny, odpadki, turban, parkan, ara, sos, kreda, bas, skalniak, tlen.

PIONOWO: Ostrów, blizna, antrakt, Ava, Pandora, wakacje, zgon, wójt, postępowanie, ład, ogląda, Krowodrza, akademicka, Ireneusz, Ilona, atebryna, adresat, Yogi, Ignacy, megalians, Lea, bandyta, „Elle”, paproć, znaczki, stodoła, skansen, sernik, ikrzak, Vip, Aga, Ren.

Rozwiązanie: Solina, Augustów, Łeba, Ustrzyki, Ustka, Bukowina, Sopot, Krynica, Zakopane.

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 04.08.2001 - Aleksandra Alicja Gąsior
- 12.08.2001 - Maciej Krzysztof Lenda
- 12.08.2001 - Anna Małgorzata Nowak
- 12.08.2001 - Gabriela Anna Czyżowska
- 12.08.2001 - Weronika Kornaszewska
- 12.08.2001 - Michał Tomasz Żurkowski
- 12.08.2001 - Sandra Hejmo
- 15.08.2001 - Agata Maria Kądziaława

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 04.08.2001 - Krzysztof Paweł Palonek
i Monika Maria Gielarowska
- 25.08.2001 - Dariusz Jacek Kowalczyk
i Ewa Dorota Tomerska
- 25.08.2001 - Wojciech Adam Dziob
i Elżbieta Maria Sagan

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 08.07.2001 - † Zbigniew Głuś, ur. 1953
- 10.07.2001 - † Józefa Gawor, ur. 1959
- 15.07.2001 - † Helena Struś, ur. 1919
- 19.07.2001 - † Wiktoria Piotrowska, ur. 1920
- 08.08.2001 - † Jadwiga Kramarz, ur. 1926
- 11.08.2001 - † Jan Ochniak, ur. 1928
- 12.08.2001 - † Bronisława Mazgaj, ur. 1922
- 19.08.2001 - † Adam Konik, ur. 1963
- 22.08.2001 - † Aleksander Wilk, ur. 1934



KRONIKA

* * *

Ks. Dariusz Zoń, który w naszej parafii pracował od dwóch lat, decyzją ks. Kardynała został przeniesiony z parafii Biezanów do Libiąża. Nowym wikariuszem w naszej parafii jest ks. Adam Włodarczyk, jego poprzednia parafia to Siepraw. Dziękując ks. Dariuszowi za współpracę, życzymy mu Błogosławieństwa Bożego w pracy w nowej parafii.

* * *

Siostra Katarzyna Wójcik złożyła śluby zakonne. Pierwsze śluby czasowe, odnawiane corocznie, Siostra Katarzyna złożyła 6 sierpnia 1996 roku. 14 sierpnia bieżącego roku, w czasie uroczystej Mszy Świętej w Kościele Sióstr Felicjanek przy ulicy Smoleńsk w Krakowie, złożyła śluby wieczyste. **Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

Nowe poszycie dachowe kaplicy cmentarnej i porządkowanie terenu wokół kościoła. W lipcu zakończono pracę przy wymianie dachu kaplicy cmentarnej przy ulicy Mała Góra. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 12000 zł. Zakończono roboty budowlane gospodarczych obok Katolickiego Domu Kultury. **(bai)**

* * *

Znów deszczowy lipiec. Ciągłe opady na szczęście w tym roku nie spowodowały większych szkód w Biezanowie. W lipcu zbieraliśmy pieniądze na pomoc wszystkim dotkniętym klęską powodzi w Małopolsce. **(bai)**

* * *

Po 35 latach do Biezanowa zawitała V liga. Meczem z krakowską Prądniczką piłkarze z ulicy Lipowskiego zainaugurowali sezon 2001/2002 na swoim stadionie. Początek był bardzo pomyślny dla Biezanowianki, po dwóch wyjazdowych zwycięstwach, w Biezanowie miejscowi piłkarze kontynuowali dobrą passę. Po 3 – 1 z Prądniczką, Biezanowianka prowadzi w tabeli V ligi. **Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

7 sierpnia na boisku przy ulicy Lipowskiego został rozegrany towarzyski mecz pomiędzy beniaminkiem V ligi – Biezanowianką a Górnikiem Wieliczka – czołowym zespołem IV ligi. Całkowity dochód ze spotkania, pieniądze zebrane wśród kibiców, piłkarzy i sędziów przekazano na rzecz klubów, które dotknęła klęska powodzi. **(jmp)**

* * *

Foto na okładce: Obraz Matki Boskiej Biezanowskiej po renowacji i założeniu srebrnej sukienki ufundowanej przez mieszkańców Biezanowa. Poświęcenia obrazu dokonał – podczas uroczystości odpustowych w naszej parafii dnia 8 września 1922 roku – ks. dziekan St. Hałatek. Zdjęcie wykonano jesienią 1922 roku. Widoczne trójkątne zwieńczenie obrazu, przemalowane do dzisiejszej postaci w latach 1956-1958.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszeliżny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Groblicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Groblicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37.